

Przedpłata
za „Głos Narodu“ wynosi:
w Krakowie: miesięcznie
kor. 2.—. Za odnośnienie do
mieszkania dopłaca się 40
halerzy miesięcznie.
Adres Administracji: Gar-
barska 7.
Biuro: Aljajne: Szewska, 13.
Numer pojedynczy zwykły:
10 hal.
Numer z poprzednich dni:
20 hal.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR KIERUJĄCY: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Przedpłata
za „Głos Narodu“ wynosi:
Na prowincji: miesięcznie
kor. 2:40. W państwie nie-
mieckim kwartalnie: 10
koron. W innych państwach
kwartalnie: kor. 12.—.
Adres Redakcji i Admini-
stracji: Garbarska 7.
Telefon Nr. 309.
Numer niedzielny lub nu-
mer z dodatkiem powieścio-
wym 16 halerzy; numer na
prowincji o 2 hal. drożej.

Ogłoszenia (inzeraty) przyjmuje przedsiębiorca tego działu p. Karol Armatowicz, w biurze inzeratowem „Głosu Narodu“ przy ul. Szewskiej 1. 13, pod zarządem p. Ignacego Plesnara. Od miejsca wiersza drobnym pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 halerzy. Nadesłane po 40 halerzy od wiersza za każdy raz. Śluby, askrologi etc. wiersz 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokolowski, pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wrocławiu). — M. Opelik, R. Mosse, M. Dukes, H. Schalek, w Paryżu C. Adam rue de Varenne 38, Société Mutuelle de Publicité, A. Lorette directeur, rue Coumartin.

NIEDZIELNY NUMER ILUSTROWANY.

Nr. 140.

Kraków, Niedziela dnia 23 Czerwca 1901.

Rok IX.

CO ŻYCIE NIESIE.

UWAGI.

Potrzeba było koniecznie, zdaniem „Czasu“ mowy p. marszałka, takiej właśnie, jaką wypowiedział z powodu otwarcia sejmu, potrzeba jej było, dla stwierdzenia, „że u nas wszystko jak było, że ideał „harmonji“ kraju z rządem“ jest całą treścią naszego społeczno-narodowego życia, że cokolwiek stało się w Wiedniu, jest zwycięstwem polskiej delegacji, która tym razem jak Zagłoba zdobyła sztandar na Charłampie. W mowie p. marszałka był także apel do szczerości opozycji, która od niedawna przysparzała się ku środkowi, a szczerość w tym wypadku znaczy także: uległość, posłuszeństwo, zaufanie i t. p. Pod takim tylko warunkiem możemy „spokojnie patrzeć w przyszłość“ zdążając ku niej równocześnie „wielkimi krokami postępu.“ Będą drogi wodne, będą koleje lokalne i to wszystko wyprowadzi znacznie rozwój, a właściwie urodziny przemysłu krajowego. Z początku zatem, będziemy tylko przewozić obce towary

i obce produkty „i zarabiać furmanstwem“ co dla tak biednego społeczeństwa, jak nasze, jest także nie małą ekonomiczną zdobyczą. Aha, będą też potrzebne pewne fundusze na te inwestycje; ściąganie się je w drodze podatków, w jakiej wysokości, to się później w komisjach obliczy, zresztą to już rzecz bagatelna. Olówek i kawałek papieru i sprawa załatwiona!... Wszystko to jest marnościami wobec faktu, że istnieje harmonja między krajem, a rządem, oraz wobec faktu, że p. marszałek powiedział o tem mowę na otwarciu sejmu.

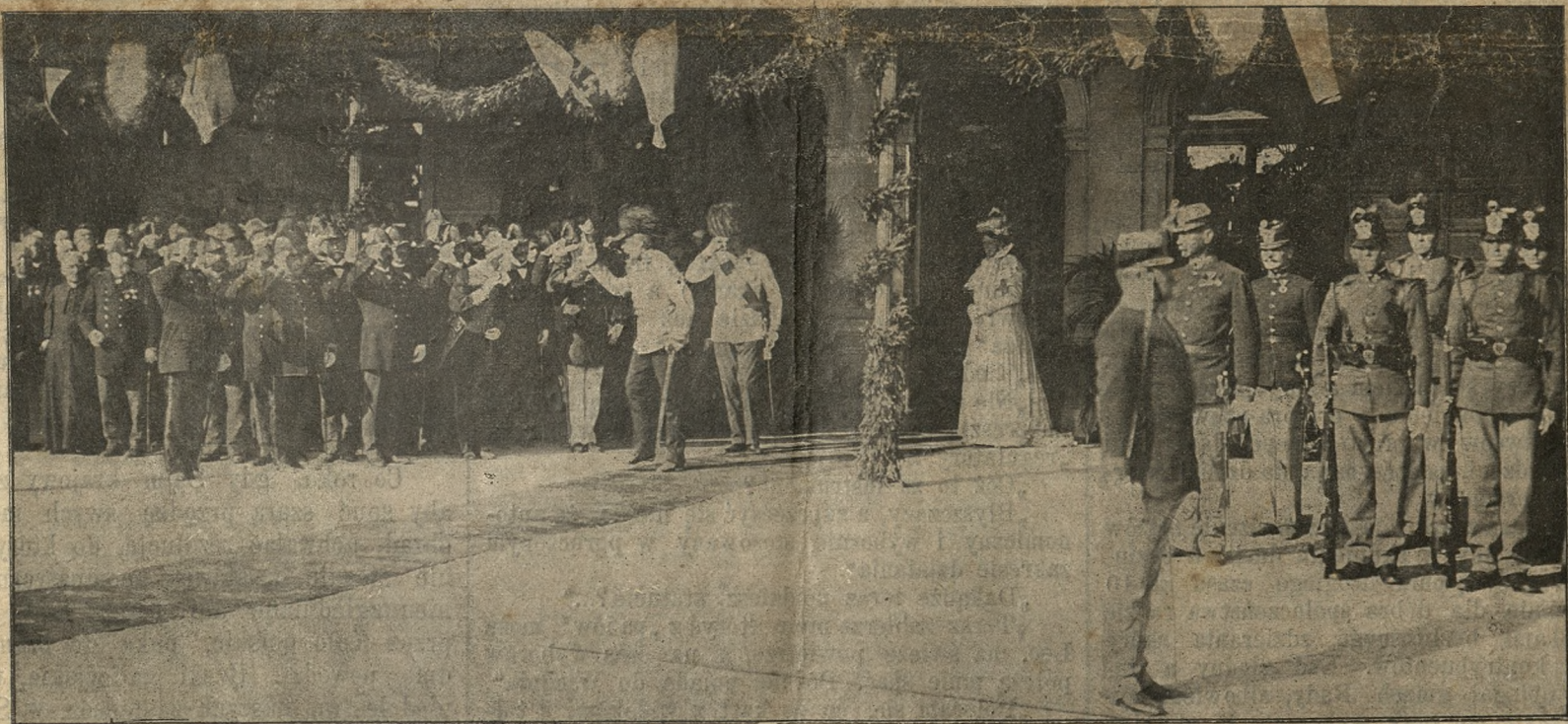
Poruszyłem tylko pobieżnie kwestję nowych ciężarów na „inwestycje“ aby sobie nie psuć dalszego ciągu „uwag“ poświę-

Pobyt cesarza w Pradze.



Przystrojenie ulic.

Pobyt cesarza w Pradze.



Cesarz na dworcu beneszkowskim.

Pobyt cesarza w Pradze.



Burmistrz praski dr Srb oczekuje cesarza na dworcu z deputacją Rady miejskiej.

conych mężom najwięcej w tej sprawie zasłużonym.

Wracając do mowy p. marszałka, oświadczyć muszę, że idę jeszcze dalej niż „Czas“ w pogodnym zadowoleniu ze znakomitego stanu rzeczy w kraju i cieszę się, że p. marszałek w ogóle powiedział „mowę“. Wszakże na „mowach“ stoi całe nasze narodowe życie od lat kilkunastu, dlatego tak jest dotrże i zanosi się na to, że będzie coraz lepiej. Mówią w Kole polskiem, mówi ks. Sapieha o Banku kredytowym, że nikt nie poniesie krzywdy, mówi p. Daszyński o defraudantach galicyjskich „oprócz jednego“ i o tem jako nie miał żadnych interesów z Seinfeldem, mówią pp. Tołłoczko i Leszek Prus o

uczciwosci na zgromadzeniach akcjonariuszów, zaś o cichych szwindlach w oddziale drzewnym, mówią poufnie z Pilzerami, Kleinami i Hirschami, mówią pp. Małachowscy, Pawlikowscy i inni tego rodzaju Parademänner, witając na dworcu kompozytora jednej opery, mówi kompozytor do narodu, dziękując mu, że wystawił teatr i wybrał dyrektorem Pawlikowskiego i t. d. i t. d. A propos tej ostatniej „mowy“ przyszła mi idea, czyby nawzajem nie wysłać podziękowania od narodu do właścicieli sali, w której koncertuje Paderewski w Londynie, za to, że wynajął ją na koncert „Polakowi“, oraz podziękowanie do miasta Paryża, które, goszcząc w swych murach p. Nossiga jeszcze od czasu, gdy był sekretarzem i kasjerem komisji zarządzającej dział polski na wystawie teatralno-muzycznej w Wiedniu — przyczyniło się tem samem pośrednio do utworzenia znakomitego libretta do najznakomitszej opery „Manru.“ W Paryżu bowiem pisał p. Nossig swoje znakomite oryginalne libretto.

I oto odbiegłem od rzeczy, wybacz czytelniku. Bywają wrażenia, których trwałość silniejsza jest, niż bezwstyd dyrektorów i likwidatorów niektórych banków galicyjskich. Takie wrażenie wywołuje niezawodnie list czy telegram p. Manru-Paderewskiego do lwowskiej rady gminnej, stylizowany przez p. Nossiga. Dowiadujemy się stamtąd, że Lwów wystawił teatr jedynie w celu

pokazania w nim „Manru“ i uzyskania podziękowania kompozytora, oraz, że człowiekiem niezmiernie pracowitym i olbrzymiego talentu, który nie cofa się przed niczem, może być tylko dyrektor teatru, który wystawił „Manru“, a tym wybrańcem jest p. Pawlikowski. Jakże to piękne i wznieśli; naród nasz dojrzał i nauczył się czcić prawdziwie wielkich ludzi. Słowo „Manru“ jaśniało wypisane na teatrze lwowskim płomieniem, stąd i płomień gotujący łącznie spłynął na kraj od pp. Paderewskiego i Nosziga!.

Chopin nie miał za co drukować swoich „ogni z nieba“, o życiu jego u nas w kraju mało kto wiedział a umarł cicho, ubogo, samotnie! Nikt mu imieniem kraju wieńców nie wręczał, nikt mu nie budował sal koncertowych, gdzieby rozbrzmiewały jego, z ducha i cierpienia poczęte wielkie dzieła!...

— Ale też Chopin nie napisał opery, no i za jego czasów nie było jeszcze ani takiej instytucji jak Wydział krajowy galicyjski, ani takich „paradjerów“ od uroczystości, à la Malachowski, Kazimierz Skrzyński etc.

Zatem *signum temporis!* Uchylmy czoła!...

Niechże się zatem święcą mowy czczące zarówno muzyków, dyrektorów teatru, Koło polskie, Körbera, harmonję kraju i rządu i nowe podatki! To, co powiedział p. marszałek na otwarcie Sejmu, będzie miało olbrzymie znaczenie dla całej naszej przyszłości; mowa ta jest zapowiedzią „nowej ery“ i należy ją po kilka razy odczytać i zapamiętać. Tylko się częściej daj słyszeć p. marszałku, z okazji otwierania galicyjskiego sejmiku; mów jak najczęściej w ten sposób i w tym sensie. Lud łaknie duchowej strawy i pokrzepienia na jutro... Niechże więc mówi marszałek, niech mówi, niech ciągle mówi!... Lżejszą nam wówczas będzie nasza droga o ukrytych zaletach perła — autonomja!...

Miałbym ochotę pomówić raz jeszcze obszernie o Banku kredytowym, o jego „dobrze zasłużonych“ niby ustępujących likwidatorach pp. Tołłoczce i p. Leszku-Prus, szambelanie, chciałbym raz jeszcze przypomnieć szanownym czytelnikom „operacje“ dokonywane w Banku galicyjskim „przez pierwsze arystokratyczne imiona w kraju“ do spółki z trójką żydowskich faktorów, radbym zapytać tych panów jak długo jeszcze „wytrzymają“ — ale niestety na chęciach skończyć się musi. Dlaczego? Bo za takie omawiania i pytania jako za przedwczesne ogłaszanie wyników przyszłej rozprawy o oszustwa i sprzeniewierzenia, mogłaby mnie spotkać gruba nieprzyjemność, tenabardziej, że na stwierdzenie mojej świadomej winy przedstawionoby niezawodnie takie dowody, iż musiałbym się dostać do „cienia“. Wolę zatem uczynić krótką a zwięzłą rzecz o dwóch mężach, którzy ród swój wiodą jeszcze z czasów gdy ludzkość uprawiała jeden tylko „fach“: pasania trzód i różnego bydła. W owym szczęśliwym społeczeństwie, był pewien mąż, co stada w swem ręku miał, drugi zaś co koryta przy stajniach w porządku a czystości trzymał. Przyjaźń między stadnikiem a koryciarzem przetrwała dzieje i pokolenia a pra-pra-prawniki owych szczęśliwców w prostej niepokalanej linii z nich wywiezieni, podtrzymują do dzisiaj wierne tradycje praocjów.

Jednego razu zeszło się zgromadzenie mężów zaufania ludu, aby w skupieniu ducha a bezinteresownem poświęceniu drogiego czasu za 10 koron dziennie dla dobra społeczeństwa radzić nad sposobami bezlitośnego zdzierania skóry z żywych konybentów. Lud głodny a żądny ulgi, oblegał gmach Rady, albowiem wybrańcy obiecali mu przy wyborach, że nie tylko wszelkie podatki zostaną wkrótce zniesione, ale, że wszyscy jak jeden mąż dopuszczeni zostaną do wielkiego koryta, z którego dotychczas czerpało tylko małe stado „rasowych“, wykwitłych z częstego „krzyżowania“ wybrańców.

Los chciał, że dyrektorem wielkiej narodowo-społecznej garbarni, był jeden z potomków, starego, prehistorycznego naczelnika koryt w pra-aborze ludzkości, zaś mężem wiodącym słowo imieniem obdarzonego do połowy z osobisto-dochodowej skóry ludu, potomek króla owiec, kóz i wszelkiego innego bydła.

I oto zamiast skargi, krytyki, żalu, zamiast wyrzutów, wymyślania lub wyrzucenia za drzwi rozplątał się mąż „w pustej jako cymbał brzmiający“ chwale męża, któremu nie było w kraju równego pod względem garbowania żywcem obolałej skóry maluczkich. „Cześć tobie i wdzięczność mówić, za wszystko co dla poskromienia chciwości i uszczuplenia zasobów kraju uczyniłeś. Cześć, że kleszczami i śrubą zdołałeś wydusić lud aż do bezsilności, cześć, że licytacjami za daniny i dziesięciny zmusiłeś dziesiątki tysięcy hołoty do wędrówki za morze, przez co się trochę oczyściło powietrze, a na ziemi opuszczonej i tak rak nie zabrakło, gdyż bracia żydzi osiedli i za-

równo lichwą zbożową, jak pieniężną, powoli a stale przysparzają bogactwa krajowi. Cześć tobie, żeś mężowi największemu w Radzie kawalerowi wielkiego orderu odpisał tysiące zaległych podatków, albowiem zasługi około państwa winny być wynagradzane, jak należy. Prosimy cię i nadal, abys przykręcał śruby, abys rozszerzał garbarnię i utrwał system, albowiem to jest twoim patriotycznym obowiązkiem. Żyj i działaj! Bylebys nam „rasowym“ skóry nie przyceżał, bylebyś odpisywał zaległości i czekał z egzekucjami, a włos z głowy ci nie zleci dokonasz twego żywota w chwale i uznaniu-amen“.

Mowę powyższą uchwalono na koszt kraju „wyrzyc“ w przedsiönku gmachu celniczego i wybrano w tym celu komisję pod przewodnictwem mowcy, aby dobrawszy sobie pewną pokazną liczbę współpracowników szybko a dobrze „ryc“ umięających, dokonał tego chlubnego czynu!...

„Kto jesteś biedna wychudła istoto?“ „Wędrowni, ubogi podróżny“.

„Czy nie lepiej byłoby siedzieć jak grzyb w domu zamiast się włóczyć? Czy nie wiesz, że mamy w Austrii ustawę przeciw włóczęgom i próżniakom, ustawę, która jest chlubą państwa i zaszczytem dla jej mądrych twórców? Zamkną cię biedaku 365 razy na rok i zmarają twoje młode życie.“

„Nie lękam się tego. Zaliczono mnie do tych próżniaków, którzy z rodu i tradycji uprawiają karcjarstwo lub posłowanie z większych posiadłości, więc kary się nie lękam, a co do włóczenia się, jestto życzeniem moich opiekunów i „pana ze Szlaku“. Więc włóczę się bezpiecznie. A że tu i owdzie o łaskę proszę, tego mi za złe nie wezmą moi dobrodzieje żyjący tak wygodnie z łaski płynącej „od góry“.

„Więc kto ty jesteś?“

„Jestem nowym statutem gminy miasta Krakowa“.

Powstałem z uszanowaniem i poprosiłem „siedzieć“ wykwińskiego włóczęgę.

„Jakże się to stało, pytam, że zamiast osiąść na dobre w Krakowie włóczęysz się ciągle między Wiedniem a Lwowem“.

„Sam nie wiem: rada familijna, której polecono opiekę nademną, złożona z bliskich kuzynów: Tarnowskiego, Paszkowskiego, Rottera, Judy Birnbauma, Seinfelda etc. uchwaliła zgodnie, że w myśl ich, w tym wypadku równego wspólnego interesu, najlepiej będzie, jeżeli mnie do rządów nie dopuszczą. Mówią, że jestem za młody i mógłbym krewkością wiele rzeczy popsuć, zwłaszcza, że gotówbym szukać sobie „młodych“ a nie starych i zapragnąć rządzić polskiem miastem po polsku a nie po stańczykowski-żydowski. Cóż robić... Puszczono mnie na wędrówkę. Ledwie przyjadę do Wiednia, już w ślad za mną goni któryś z opiekunów, wskutek czego dają mi mieszkanie, opał, światło, trzymają mnie gościnnie (na to się nie skarzę) a potem jazda napowrót do Lwowa, gdzie już bez żadnego „awiza“ robią ze mną to samo...“

„Kiedyż się to skończy?“

„Nie wiem; ci starzy mnie przeżyją. Po cóż im zresztą statutu, skoro mają w ręku wyborcze „regulatory“.

„Cóż to za instrument?“

„Blyszczący, a zaprzeczyc się nie da, że autonomiczny i wyborne stosowany w poręczonym zakresie działania“.

„Dakądże teraz pójdziesz, statucie?“

„Teraz zabierze mnie któryś z „panów“, może Leo, na świeże powietrze, a na czas wyborów położą mnie spać. Później pojedę do Wiednia“.

„Polecam się, co do kart z widokami z tajnych kamer ministerjalnych oraz z podobiznami mężów „bezinteresownego poświęcenia dla kraju“.

„Z przyjemnością...“

Nawoływaniem straży pożarnej do gaszenia ognia którego jeszcze nie było i nie ma, ale który mógłby ogarnąć murowane ściany ujeżdżalni pod Kapucynami, zapowiedziano publiczności krakowskiej w „Czasie“ otwarcie popularnego teatru ludowego w Krakowie. O lepsze polecenie było trudno i dlatego wszyscy dobrej i pożytecznej myśli życzliwi mieszkańcy Krakowa ucieszyli się, że teatr ludowy w Krakowie wykluwa się pod taką dobrą wróżbą.

Wszędzie, na całym świecie, usłowania jednostek czy stowarzyszeń w tym kierunku doznają serdecznego i życzliwego poparcia ze strony całego społeczeństwa; u nas inaczej: muszą być od razu, jeżeli nie wprost przeszkody, to bodaj zastrzeżenia, wątpliwości, zniechęcanie, ot, prosta chroniczny wstręt do każdej świeżej, młodej, nieszablonowej myśli. Jest i dobra w tem wiele, bo ze stawianych przeszkód często tem żywszy bodziec do czynu wyrasta.

Co do nas, idea teatru ludowego witamy ze szczera radością. O znaczeniu takiej instytucji,

o jej wpływie na uszlachetnienie umysłów tej części ludności, która w dzień świąteczny szuka rozrywki po ciężkiej całotygodniowej pracy, rozpisywać się nie potrzeba. Mówiło się o tem i pisało bez liczby, jak zwykle u nas, dopóki nie znalazły się „powagi“, które zawyrokowały, pod jakimi warunkami możliwym jest stworzenie ludowego teatru. Ponieważ warunki te były niekiedy wprost cudackie, a znawcy żądali prócz tego krociowych kapitałów, więc zakonkludowało się: Teatr ludowy piękna rzecz, ale u nas na razie niewykonalna.

Tymczasem mam nadzieję, bliska przyszłość pokaże, że energją, pracą, dobrą wiarą, można stworzyć i bez kroci teatr ludowy. Byleby tylko mieszkańcy miasta nie odmówili instytucji zainteresowania i poparcia, byleby uczęszczano do teatru ludowego, który, jak słyszę, i pod względem bardzo dostępnych niskich cen i doboru sztuk ludowych i patriotycznych, będzie prawdziwie popularnym, ludowym teatrem. A potem kto wie, czy ten początek, uczyniony w Krakowie, nie zachęci ludzi dobrej woli do utworzenia popularnego ludowego teatru na stałe. Byłby on rodzajem szkółki dla młodych talentów aktor-skich, zachętą do pisania sztuk ludowo-narodowych dla młodych, dramatycznych pisarzy.

Zezwolenie, udzielone przez Radę gminną p. Zawadzkiemu, artyście teatru, na utworzenie ludowej sceny w ujeżdżalni pod Kapucynami, należy zaliczyć do szczupłej liczby dodatnich czynów tej instytucji.

Szkoda jednak, że teatr ludowy istnieć będzie tylko podczas feryj teatru miejskiego; w ciągu sezonu umiano ubocznymi wpływami uniemożliwić przedstawienia teatru ludowego z obawy... konkurencji. Było to bardzo nieładne i bardzo nieetyczne, zwłaszcza gdy publiczność, która ucześćczała do teatru ludowego, z pewnością bardzo rzadko bywa w teatrze miejskim. Dawniej, kiedy jeszcze grywano w tym teatrze „Kościuszkę pod Racławicami“, biegli nawet maluczy z przedmieścia na „swoją sztukę“; teraz z pewnością wyjątkowo tylko tam zaglądną... A przecież do teatru ludowego, ze względu na niskie ceny i odpowiedni repertuar, poszliby biedniejsi mieszkańcy miasta często i chętnie. Miejmy jednak nadzieję, że przy poparciu prasy i publiczności uda się zetrzeć także i uboczne konkurencyjne wpływy, przeszkadzające urzeczywistnieniu pięknej i pożytecznej myśli. Keryks.

PONURE WIDMO.

KRAKÓW 22-go. Z różnych stron kraju nadchodzą znowu wiadomości o powodziach. Załubińcze, przedmieście Nowego Sącza, stoi pod wodą; Rudawa koło Zabierzowa wystąpiła z brzegów, zalewając pobrzeżne łąki.

Ze wschodniej części kraju donoszą również o gwałtownem wzbieraniu rzek. Dniestr i Łukiew grożą zalewem. Niebezpieczeństwo wzrasta z każdą chwilą, gdyż deszcz pada ustawicznie.

Opis powodzi w Załubińcu zamieszczamy poniżej.

Co roku, gdy Sejm krajowy zbierze się, aby snuć szarą przędzę swych monottonnych obrad, uchylać rezolucje, do których się nikt nie stosuje i stawiać pompatyczne żądania, nieuwzględniane ani przez rząd, ani nawet przez Koło polskie, puka do bram jego widmo powodzi. Rzeki galicyjskie, te pomniki niedołęstwa naszych zastępców w Sejmie i w Radzie państwa, przypominają się życzliwej pamięci swoich opiekunów, dziękując im za nieograniczoną wolność pustoszenia kraju i niweczenia pracy rąk ludzkich.

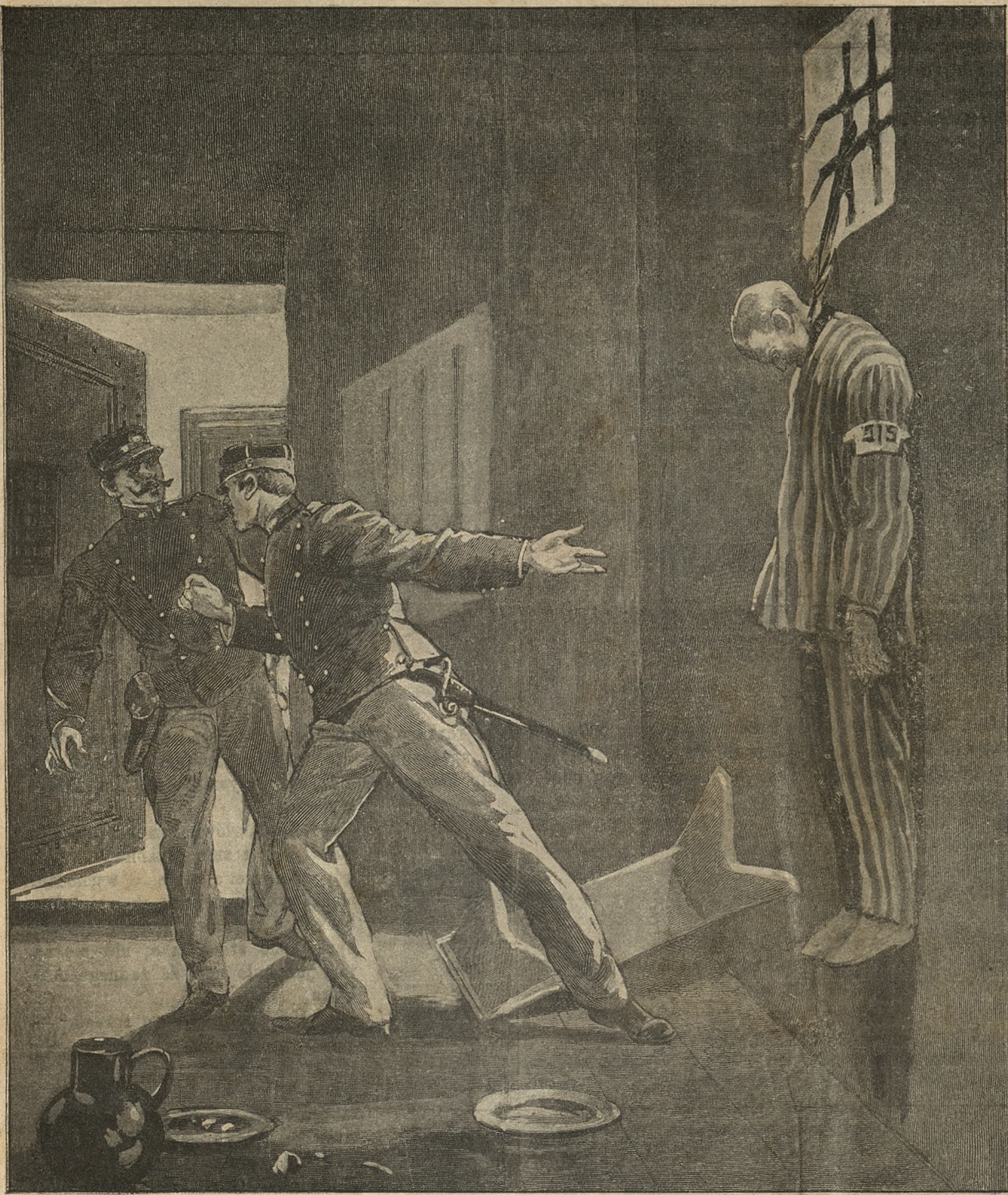
Rok w rok powtarzają się te same klęski i rok w rok idzie za nimi ten sam epilog kwietyzmu i niedołęstwa. Kraj sarka na ospałość Sejmu, Sejm apeluje do posłów w Radzie państwa, posłowie kłaniają się nisko rządowi, prosząc przynajmniej o zapomogę dla powodzian, a rząd słucha pilnie i daje parę milionów wsparcia powodzianom... w Tyrolu. Na tych sarkaniach, wezwaniach, prośbach i ukłonach schodzi rok cały — aż do nowych powodzi.

O sprawie regulacji rzek nie wspominamy nawet. Od lat tylu świeci ona w rzedzie projektowanych zdobyczy Koła polskiego, że kraj już stracił nadzieję, aby na tem polu można jakieś poważne uzyskać korzyści. Nasi posłowie zbyt są zajęci wielką polityką kanałową, aby na regulację rzek mieli zwracać należyta uwagę. Jeżeli z bogatego stołu inwestycji wo-

dnych kapnie coś na zapobieżenie powodziom, to dobrze, a nie — to nie. Grunt w tem, aby były kanały, choćby nawet miał na tem ucierpieć kraj, zalewany wyrobami obcego

dze. Mała na pozór rzeczulka „Żeglarka“, przepływająca wzdłuż toru kolejowego, zasilona różnemi drobnymi dopływami i ściekami, zbiera coraz bardziej i całe przedmieście Wałki odciąga od miasta, niszcząc plony i zagrażając tamtejszym domostwom.

Śmierć królobójcy.



Anarchista Bresci, morderca króla włoskiego Humberta, po spełnieniu samobójstwa.

przemysłu, choćby «spławne połączenie» miało zniszczyć roboty meljoracyjne na Powiślu, choćby ludność miała padać pod ciężarem kosztów tego «dobrodziejstwa». Kanały przede wszystkim.

Wkrótce przyjdzie na porządek dzienny Sejmu sprawa dróg wodnych. Rząd ma nadto przedłożyć projekt ustawy określającej termin regulacji rzek. Rozpaczliwe wieści o powodziach przychodzą zatem w samą porę, aby kanałowy «czar co łby podchmiela» prysnął, ustępując trzeźwym obradom nad tem, co jest kwestją życia i śmierci dla galicyjskich rolników, nad ostatecznym położeniem tamy powodziom, temu źródłu przysłowiowej nędzy, panującej w naszym kraju.

Z Nowego Sącza piszą nam: „Straszną powódź nawiedza dziś okolice Nowego Sącza. W nocy z dnia 20 na 21-go ulewny deszcz spowodował gwałtowne wezbranie wód w rzekach Kamienicy i na Dunajcu.

Prawie cała gmina Załubieże, tuż pod Nowym Sączem zalana została wodą z rzeki Kamienicy; w kilkudziesięciu domach woda weszła aż do mieszkań, niszcząc tam wszystko, co na drodze napotkała i wypędzając przerszonych mieszkańców wraz z dziećmi na wyżyny. Rozszalony żywioł szalał także po ulicach, które wyglądały jak całe rzeki. Istna Wenecja, tylko bez gondoli i śpiewaków, ale tych za to zastępowali wystraszeni mieszkańcy, brodzący po kolana w wodzie z krzykami przestachu i unoszący osiatki swego mienia, którego woda do reszty nie zniszczyła. Okoliczne wioski i zasiane pola przedstawiają okropny widok.

Drugi obraz, może nawet grzeczniejszy, przedstawia się z drugiej strony miasta, gdzie Dunajec, wsparty bystrym Popradem, rozpościera swe wody coraz szerzej i wyżej, niszcząc i pastusząc wszystko po dro-

Nie od rzeczy będzie wspomnieć, że winę za wyrządzone przez ową Żeglarkę szkody ponosi tutejszy Świątny Magistrat, który, widząc od paru lat, jakie szkody wyrządza mieszkańcom Żeglarka, nie pomyślał jeszcze do dnia dzisiejszego o tem, aby kosztem zaledwo może kilkudziesięciu koron wyczerpić i pogłębić jej koryto i w ten sposób rozszerzyć odpływ Żeglarki pod mostkiem tuż obok przystanku kolejowego „Nowy Sącz miasto“. Magistrat nie zrobił tego, mimo, że mieszkańcy wnosili o to już kilkakrotnie prośbę do Świątnego Magistratu. Żeglarka tworzy wskutek swych wylewów z łąk sąsiednich bagn, z których wydobywają się podczas dni gorących także wyziewy. Ale co robić, Świątny Magistrat buduje koszary dla wojska, więc nie ma czasu zajmować się takimi błahostkami.

Koniecznien też trzeba zwrócić uwagę Świątniej Dyrekcji kolei państwowych w Krakowie, że owa rzeka podmula swymi wylewami nasyp kolejowy na kilkadziesiąt metrowej przestrzeni, co może kiedyś doprowadzić do wielkiej katastrofy.

Ile szkód woda dotychczas zrzuciła, trudno na razie obliczyć. Niebezpieczeństwo jeszcze nie przeszło, bo deszcze ciągle padają, wskutek czego woda ustawicznie zbiera.

ZE SWIATA.

„Porucznik Guccio“.

Znany wiedeński publicysta, dr Artur Schnitzler, rezerwowo lekarz pułkowy został przez oficerską radę honorową pozbawiony swej szarży za feljton, p. t.: „Porucznik Guccio“, drukowany w jednym z wiedeńskich dzienników. Zachowanie się bohatera powyższego studjum dra Schnitzlera i jego poglądy na pojście honoru zostały uznane za obrazę całego stanu oficerskiego austriacko-węgierskiej armji, a nadto zrobiono autorowi jeszcze ten zarzut, że nie reagował

za ostrą i wyraźnie osobistą krytykę swego feljtonu w jednym z dzienników.

„Porucznik Guccio“, bohater schnitzlerowskiego feljtonu, jest na koncercie, a nie będąc muzykalnym, nudzi się podczas oratorjum, trochę kokietuje, to znówu myśli o jutrzejszym pojedynku z jakimś „kręta-czem adwokackim“, który powiedział do niego przy szklance szampa: „Przyznasz mi pan rację, panie poruczniku, że nie wszyscy pańscy koledzy po to tylko wstąpili do wojska, aby bronić ojczyzny“. To bezczelność! Przeciwny człowiek waży się powiedzieć coś podobnego oficerowi w oczy! Może jeszcze potrzebował powiedzieć, że mnie wypędzili z gimnazjum i dlatego poszedłem do szkoły każe kiej...

„Guccio“ jest w całym tego słowa znaczeniu żołnierzem, oficerem. Rozkozuje się wspomnieniami z manewrów i myśli, co by to dopiero było, gdyby ćwiczenia były prawdą. „Gdy Jego Wysokość objeżdża front, a pułkownik przemawia do żołnierzy, to trzeba już nie wiem nawet jakiego lumpa, by w nim serce żywiej nie zabiło!“

W garderobie rozpoczyna „gorączka“ Guccio sprzeczkę z niejakim p. Habetswallnerem, właścicielem piekarni, który energicznie przypomina Guccio, aby był cierpliwszy i ostrożniejszy. Ale pan porucznik woła: „Zamknij pan gębę!“ Przeciwnik nie pozwała Guccio dobrać szablę i woła do niego: „Ty durniu!“

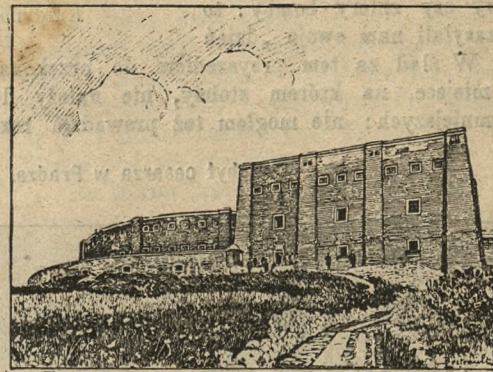
Porucznik jest pewny, że nikt nie widział tego zajścia, ale wie zarazem, że ów pan zna go osobiście. „Któż mi zaręczy, że on tego nie opowie dziś, czy jutro swej żonie, córce lub znajomym w kawiarni? A przecież nie mogłem dobyć na tego psa szablę. Jeżeli wiecie o tem zajściu rozejdzie się po mieście, trzeba będzie kwitować. A potem co pozostaje? Kula w łeb! Innego wyjścia nie ma. Jutro mam się bić, a teraz jestem już niezdolny do satysfakcji. Bić, powiedzieć, a wykonać — to wielka różnica! Może by tak, zamiast się strzelać, uciec do Ameryki?“ Ale to również Guccio jest nie na rękę, bo cóż by gdzie robił na drugiej półkuli? Za głupi jest na to, by mógł tam znaleźć jakiś kawałek chleba, a powtóre nigdy mu spokoju nie dawała myśl, że jakiś piekarz śmiało go nazwał „durniem“, a on nie mógł na to reagować, bo pan piekarz miał przypadkowo silniejsze od niego pięści.

Po spędzonej bezsernie nocy Guccio wyszedł rano wczesno do Prateru i rozmyślał znowu o szarży, o pięknej Steffi z Orfeum, o przeklętym piekarzu, o papie, o mamusi, o siostrzyczce, o śmierci i życiu. Wiele czasu upłynęło Guccio na tych medytacjach, nareszcie przypomniał sobie, że trzeba pójść na śniadanie.

Kelner, podając Guccio kawę, zagadnął go: „Czy pan porucznik słyszał?“ — „Co takiego?“ — zapytał wystraszonym głosem oficer. — „Że pan Habetswallner...“ — „Co, co — przerwał Guccio — mów prędzej, czy opowiadał, że...“ — „Dziś w nocy umarł na udar sercowy“ — brzmiała odpowiedź.

Guccio omal nie krzyknął z radości. „Więc istotnie p. Habetswallner nie żyje? — zapytał raz jeszcze kelnera, jakby chcąc się upewnić, czy go słuch nie zawiódł. — „Tak jest! nie żyje!“ — potwierdził kelner. — „A to wybornie, doskonale!“ — zawołał Guccio. — „Wszystko dobre, co kończy się dobrze. A to dlatego, że rano wstąpiłem na chwilę do kościoła. Nikt się zatem nie dowie, co wczoraj zaszło między nami!“

Śmierć królobójcy.



Bagno Santo Stefano, więzienie Breskiego.

Uradowany Guccio wyjął z kieszeni trabucco i zapalił. W tem drgnął: „Ale dziś o godzinie czwartej po południu mam pojedynek z tym kręta-czem adwokackim...“ Poczekajno, mój kochany, poczekaj, jestem teraz w doskonałym usposobieniu, to cię zmiażdżę na nie!“ — i puścił dym z cygara.

Taka jest w krótkości treść noweli dra Schnitzlera, za którą pozbawiono autora szarży oficerskiej.

Konkursy rozpisują: Rady szkolne okręgowe w Wadowicach, Rohatynie, Lisku, Tarnopolu, Trembowli na kilkadziesiąt p. sad nauczycielskich; termin do 30 czerwca. Od ks. przeora Bernatka otrzymujemy następujące pismo: Wielmożna Pani Ludwika Szancerowa, obywatelka m. Krakowa, ofiarowała na dokończenie szpitala jubileuszowego imienia cesarza Franciszka Józefa I u Bonifratrów w Krakowie, 1000 rubli. Za tak hojny dar składam niniejszem w imieniu komitetu budowy szpitala i Konwentu Bonifratrów me najserdeczniejsze podziękowanie.

Bohaterowie walki o wolność.

III.

Jenerał J. H. De la Rey.

— Jenerale! Czy nie byłoby lepiej pomówić te raz o czem innym? — rzekłem do De la Reya.

mowy z należytą uwagą. Ale transwaalski jenerał zaledwie zdawał się spostrzegać bomby; zbyt był zatopiony w rozmowie ze mną, aby zwracać uwagę na takie drobnostki.

Mówiliśmy właśnie o opuszczeniu asznych stanowisk nad Tweerivieren (28 listopada 1899), gdzie De la Rey dowodził tym oddziałem Boerów, który

Bohaterowie walki o wolność.

Pobyt cesarza w Pradze.



Cesarz wyjeżdża z akademii hr. Straky'ego.



Jenerał J. H. De la Rey.

Tymi słowy zaczyna swoją sylwetkę De la Reya p. Frederik Rompel, korespondent wojenny jednego z czasopism wychodzących w Pretorji. Dalsze opowiadanie brzmi następująco:

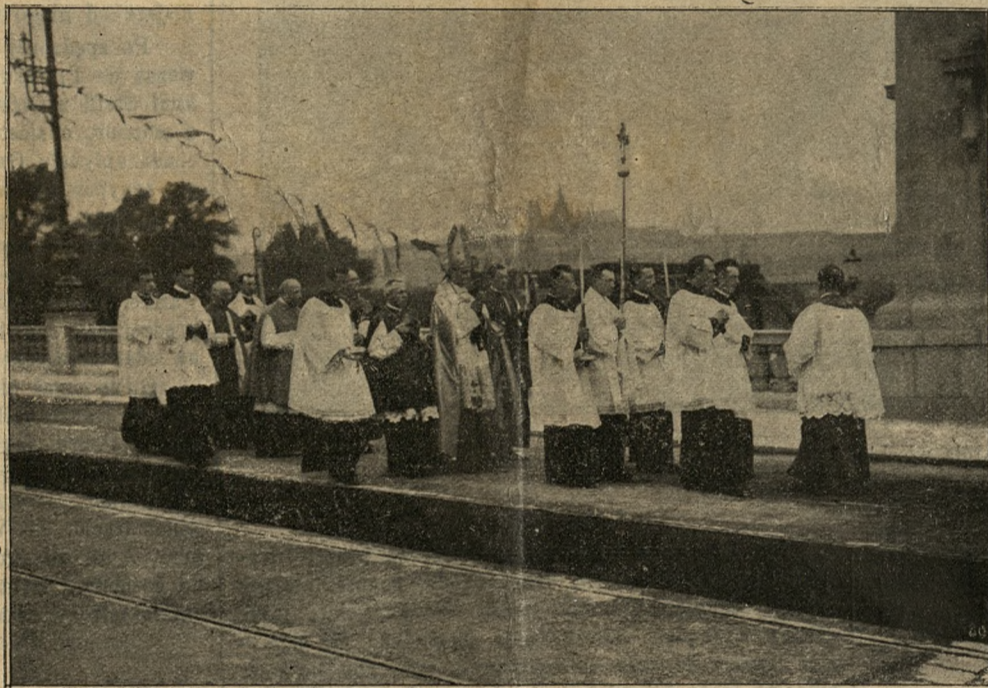
Było to w Magersfontain pod koniec grudnia 1899 r. Ranek był wprost cudowny. Jenerał Cronje odbywał właśnie ze swoim sztabem ranną inspekcję i przybył właśnie do obozu majora Albrechta, gdzie nocowałem jako gość oficerów artylerji. Wuj Piet Cronje wydrapał się ze swoimi oficerami na szczyt Skionskopu, skąd obserwowali przez polowe binokle angielski obóz koło Modderriver (river-rzeka), zwanej także Tweerivieren.

Wuj Koos (tak nazywają żołnierze De la Reya) rozmawiał tymczasem ze mną. Na szyi miał białą jedwabną chustkę, a na głowie szary filcowy kapelusz; w lewej ręce trzymał kawalek „Biltongu“, w prawej zaś olbrzymi scyzoryk, którym ten „Biltong“ (mięso suszone na słońcu) krajał na cienkie plasterki. Przygotowaną w ten sposób strawę wciskał na koniec noża i niósł do ust.

O jakie sto kroków od nas pękły trzy czy cztery bomby: to Angliacy zasylali nam swoje „dzień dobry!“ W ślad za tem przyszedłem do przekonania, że miejsce, na którym stoimy, nie należy do najprzyjemniejszych; nie mogłem też prowadzić roz-

najbardziej dał się we znaki nieprzyjacielowi. Wieczór zapadł, a nieprzyjaciel jeszcze nie mógł zmusić Boerów do cofnięcia się. Było to pierwszy raz od

Pobyt cesarza w Pradze.



Kardynał Skrbenski w asystencji duchowieństwa święci nowy most na Wełtawie.

czasu, gdy wojska angielskie przybyły na odsiecz Kimberley. Angliacy cofnęli się, kiedy nagle i w sposób najbardziej niespodziewany, jenerał Cronje, naczelny wódz zjednoczonych republikańskich sił zbrojnych, wydał rozkaz, aby stanowisko porzucić. De la Rey, pełen wściekłości, zawołał: „Ale czyż nie widzicie, że jesteśmy panami pola walki?“ Wuj Piet Cronje, uparty jak zawsze, nie chciał

cofnąć rozkazu. Komenda z Fauresmith została z pozycji spędzona a to, według zapatrywań Cronjego, czyniło niemożliwem dłuższe trzymanie się pod Tweerivieren.

Rozkaz głównokomenderującego został ostatecznie wykonany. Ale, gdy następnego dnia o wschodzie słońca kilka zuchwałych oddziałów boerskich nanowo wdarło się na opuszczone stanowiska, nie można tam już było znaleźć żadnego Anglika.

„Mój syn padł tam trupem“ — zakończył de la Rey rozmowę, „ale ta strata nie wycisnęła mi z oczu tyłu łez, ile mi ich wycisnęło porzucenie naszych pozycji pod Tweerivieren. Gdybyśmy tam zostali, Angliacy byłiby zmuszeni cofnąć się aż do Grootrivier, gdyż pomiędzy stacją kolei żelaznej Modderrivier a rzeką Oranje nie byłoby dostatecznej ilości wody dla tylu ludzi i zwierząt. Gdyby zaś Angliacy cofnęli się już aż tak daleko, wtedy byłibyśmy mogli bez wielkich trudności doprowadzić do połączenia się z naszymi oddziałami, które zostawały pod komendą Groblera i Hendrika Schoemana, stojąc pod Colesberg“. Temat tej rozmowy nastroił wuja Koosa na ton ponury, tak, że nawet pęknięcie bomb było mu zupełnie obojętnem.

Jenerał De la Rey jest stanowczo najenergiczniejszym z dowódców transwaalskich. Jest on De Wetem południowo-afrykańskiej Rzeczypospolitej i może się pochlubić pierwowzem zwycięstwem w całej kampanji. Miało ono miejsce pod Kraaipan (12 grudnia 1899), gdzie wuj Koos wykoleił pierwszy pociąg pancerny, zabierając do niewoli kapitana Nesbitta z 30 żołnierzami.

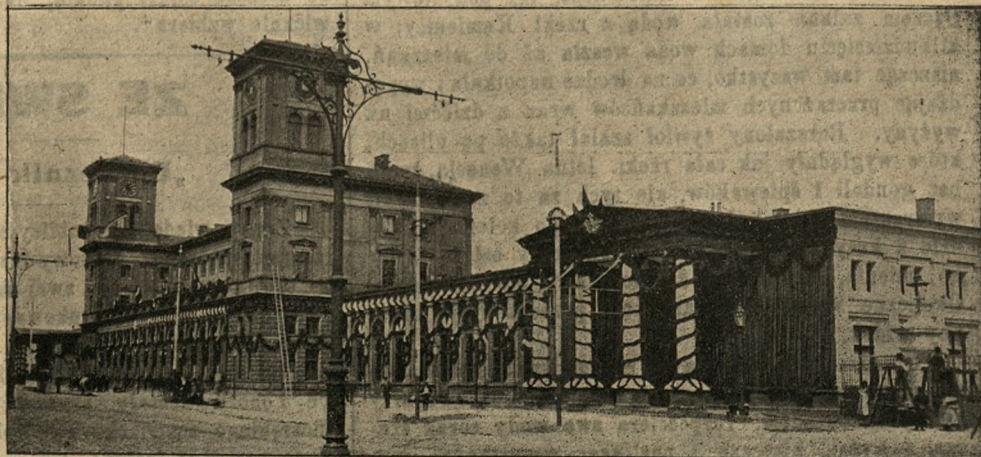
Posyłano go też wszędzie, gdzie Boerom licho się powodziło. Gdy komendy boerskie na granicy zachodniej koło Kimberleyu nie operowały zgodnie ręką w

Pobyt cesarza w Pradze.



Policjant prowadzi inż. Zenizka, który zdierał pruskie chorągwie, zawieszane przez burszów.

Pobyt cesarza w Pradze.



Dworzec kolei Franciszka Józefa w Pradze.

rekę, udał się tam De la Rey, aby je połączyć i doprowadzić w marszu nad Grootrivier. Na nieszczęście, jeszcze był koło Mafekinga, kiedy Boerowie zostali pod Belmont spędzeni ze swych pozycji; w dwa dni potem musieli też ustąpić przemagającym siłom

do tej taktyki, póki bombardowanie, poprzedzające bitwę pod Magersfontain nie wykazało mu jak na dłoni korzyści takiego sposobu okopywania się. Anglicy ostrzelali góry od południa do zachodu słońca. Czterdzieści ósm armat grzmiało bezustannie, a wszystkiego razem pięciu Burgherów odniosło lekkie rany! W szanłach wuja Pieta leżało pełno odłamków bomb i okrucich skalnych; do pozycji wuja Koosa znalazła drogę ledwo jedna bomba. Okrucie skalne, które zabijają i ranią srożej od samych granatów, nie dały się tam Burgherom wcale we znaki.

Słynne „ploty druciane“ pod Magersfontain są również wynalazkiem De la Reya.

Tymczasem generał Schoeman, stojący pod Colesberg, pozwolił Anglikom na odebranie sobie naj-

lepszych pozycji i zachodziła obawa, że będzie oskrzydłony. Posłano tam De la Reya, który w mig odebrał stracone pozycje.

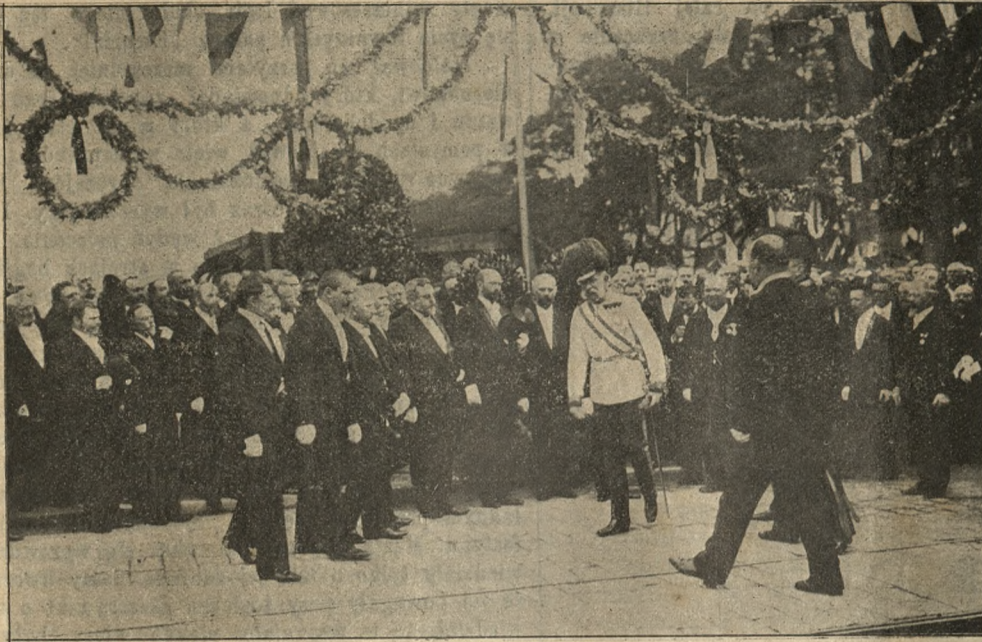
Ale i potem nie zasnął spoczynku. Magersfontain

stanowczość i bystrość, z jaką orientuje się w położeniu Pod Tweerivieren został wraz z 1.600 ludźmi oskrzydłony przez nieprzyjaciela, ale, nim Anglicy zdolali zacisnąć silniej pętlę, był już na wolnym polu. Słynna komenda: „tędy musimy się wystrzelać na wolność!“ którą potem przejął De Wet, została wówczas wykonana z taką szybkością, że prawie żaden żołnierz boerski nie zginął podczas tego szalonego manewru.

De la Rey jest także dobrym psychologiem, zna naturę ludzką. Na najważniejszych stanowiskach zwykł też umieszczać suchów, którzy nie myślą o odwrocie i zagrzewają trwożliwszych swoją odwagą. Z tego powodu jego pozycje wytrzymują najdłużej wszelkie ataki.

Jest on zwolennikiem szturmów, nie używa ich wszakże zbyt często, raz dlatego, że, jak dobrze mu

Pobyt cesarza w Pradze.



Cesarz odbywa czercele z budowniczymi mostu na Wełtawie.

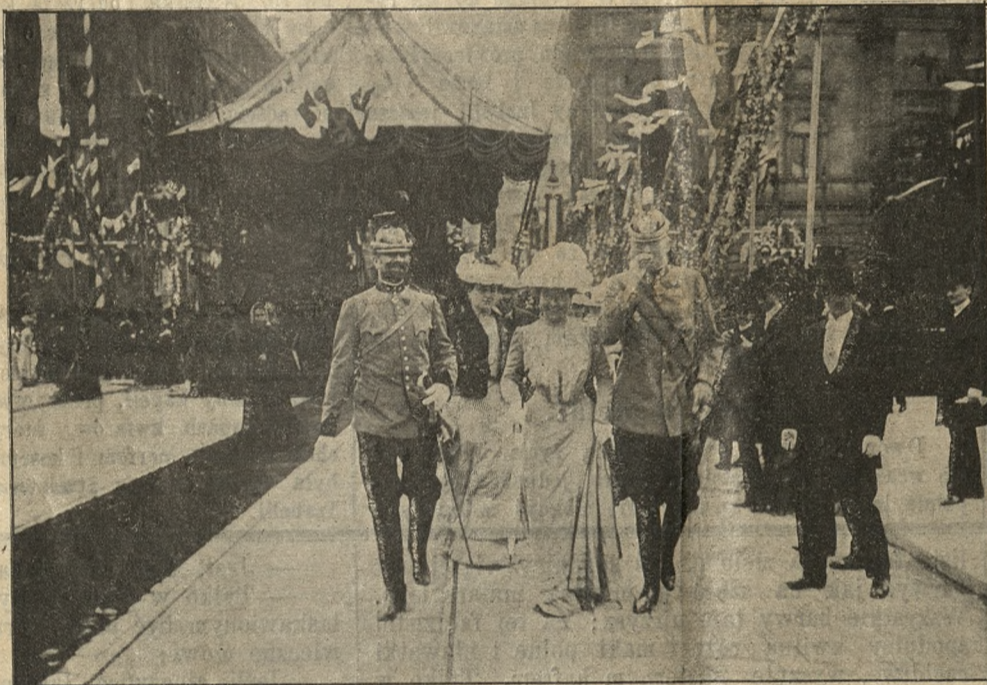
angielskim, pod Rovilaagte, choć De la Rey brał już udział w walce.

Mimo to Burgherzy nabierali doń coraz większego zaufania. Dobre skutki tego okazały się nielbego, podczas bitwy pod Magersfontain. Gdyby generałowi Cronjemu udało się było wtedy przeprowadzić swój plan na radzie wojennej, bitwa byłaby stracona dla Boerów. Wuj Piet nie pozbył się jeszcze wtedy swojej pasji do stanowisk na szczytach gór. Burgherzy, którzy zapoznali się pod Belmont i Grosplan ze smutnymi następstwami tej taktyki, przestrzegali Cronjego, lecz on kazał mimo to porobić przekopy na górze. Podczas Rady wojennej użył wszakże De la Rey całego swego wpływu, aby skłonić dowódców do wykopania rowów

u stóp góry. Na szczęście posłuchano jego rady, czem odjęto Anglikom możność popisania się celnością swoich strzelów na koszt wojsk boerskich.

Mimo to wuj Piet nie mógł natrać przekonania

Pobyt cesarza w Pradze.



Hr. Franciszek Thun z żoną i hr. Jarosław Thun przechodzą przez nowy most.

zostało przez Boerów opuszczone, Anglicy odebrali Kimberley i oskrzydłili Cronjego. Wuj Koos otrzymał rozkaz udania się tam natychmiast. Zatrzymano go wszakże w Bloemfontain i, zanim mógł dojść na miejsce, Cronje już się poddał.

Pod Abrahamskraal (10 marca 1900) natknął się angielski generał French na połączone siły dwóch przyjaciół: De la Reya i De Weta. Żołnierze byli jeszcze silnie zniechęceni i wystraszeni ostatnimi klęskami, lecz De la Reyowi udało się mimo to utrzymać w ryzie swoich Burgherów. Generał French musiał znowu, jak pod Colesbergiem, uznać mistrzostwo swego przeciwnika.

De la Rey umie tak jak nikt inny władcę w swoich ludziach i siłę; pomaga mu w tem olbrzymia

wiadomo, Boerzy nie bardzo lubią szturm, powtórzyć zaś woli poczekać na poddanie się nieprzyjaciela, nie narażając swego oddziału na straty, połączone zawsze z gwałtownym atakiem.

Rozkazy De la Reya są tak krótkie i... trudne, tak, że nikt chyba, prócz Boerów, nie mógłby pokusić się o ich wykonanie. Ale wuj Koos wie, komu ma rozkazywać! I tak pewnego razu zdarzyło się, że major Albrecht został odosobniony na szczycie jakiejś góry, mając tylko dwie armaty i tylu żołnierzy, ilu do asekuracji dział konieczne było potrzeba. De la Rey zawiadł swego brata i wydał mu taki rozkaz: „Idź, weź trzyset ludzi i przyprowadź z powrotem armaty!“ I działa zostały przy Boerach, a rozkaz wuja Koosa stał się sławnym.

De la Rey jest człowiekiem średniego wzrostu, ma czarną brodę, ciemne oczy i orli nos, nadający jego twarzy pewien wschodni charakter. Ciemna cera zdradza gwałtowny temperament. Mimo to, nie da się nigdy unieść zapalowi, któryby mógł go popchnąć do jakiegoś nierozważnego kroku. Błąd jednak teńhorzom, zmykającym z pola walki. Wuj Koos tak ich łoi swoim passem od ładownicy, że żadnemu nie przyjdzie chęć zwrócić się powtórnie do ucieczki. Żołnierze boją się ogromnie De la Reya i słuchają go we wszystkim.

Cronje nieraz usłyszał od niego gorzkie słowa prawdy. Nikt też nie zawiódł się tak na zdolnościach wuja Pieta, jak De la Rey, który przedtem wielbił w nim boerskiego generała par excellence.

W Volkraadzie wuj Koos jest zastępcą Lichtenburga; na posiedzenia uczęszcza nader pilnie i mówi często, lecz nie za często. Przytem zapala się niesłychanie i nie boi się nikogo. Prezydenta Krügera uważa za znakomitego męża stanu, lecz często go krytykuje, przyzem padają słowa, nie całkiem odpowiednie wobec sędziwego naczelnika państwa. Ale, jak zwykle zapaleńcy, De la Rey chłodnie bardzo prędko i jest gotów do otwartej, szczerzej prośby o przebaczenie. Dlatego też może się chlubić, iż liczba jego nieprzyjaciół jest bardzo mała.

Pobyt cesarza w Pradze.



Arcyksiężniczka Anuncjata, przełożona terezijskiego zakładu dla szlachcianek.

Udekorowany most na Wełtawie i podwyższenie z tronem dla cesarza.

Na hiszpańskim dworze.

Abdykacja królowej.

XX. Zjawiające się jeszcze powstania w Katalonji stłumiono dość szybko. Stosunki Madrytu z Rzymem stawały się coraz żywsze i serdeczniejsze. Mówiono już tu i ówdzie o przywróceniu sekularyzowanych klasztorów. Papież ozdobił królową złotą różą „jako godłem cnót niewieścień“, chcąc okazać zadowolenie z usposobienia religijnego Izabelli. System ten reakcyjny nie uległ żadnej zmianie, gdy głowa ministerjum, marszałek Serrano, zszedł nagle ze świata, gdyż nowy gabinet pod Gonzalezem Bravo „został pod

jemnie wyładował na Gibraltarze. We wrześniu, gdy królowa Izabella była w San Sebastian, rozeszła się nagle wieść, że generał Sopena wywiesił w Kadyksie sztandar powstania i, połączony z wygnanym generałem, wydał manifest do ludu, w którym wzywał Hiszpanów do zapomnienia o nienawiści partyjnej i do połączenia swych sił w celu obalenia znielowanego rządu. Kadyks, Sevilla i mnóstwo innych miast przyłączyło się niezwłocznie do powstania. Rewolucja rozszerzyła się szybko po całej Hiszpanji. Otwarcie mówiono, że ma ona na celu zrzucenie z tronu dynastji Bourbonów. Napróżno usiłowała królowa zażegnać burzę zmianą gabinetu ministerjalnego. Mianowany głównym dowódcą generał Moraleda zszedł na mocie na Alcolea niedaleko Cordovy

widziało w otoczeniu królowej Izabelli. Prócz członków dworu i markizy de Bellville są to same obce twarze. Po bliższym rozpatrzeniu się, przyjdziemy do przekonania, że ta zmiana towarzystwa, grupującego się koło Izabelli, którą spowodowały zaburzenia 1868 r., nie wyszła bynajmniej na lepsze.

Generał-intendant Marfori, którego imię było dawniej nieznanie, był obecnie bohaterem dnia, on najlepiej umiał obmyślać zabawy i przyjemności, które mogły zainteresować dwór, około niego też obracało się życie towarzyskie pałacu „Escorial“.

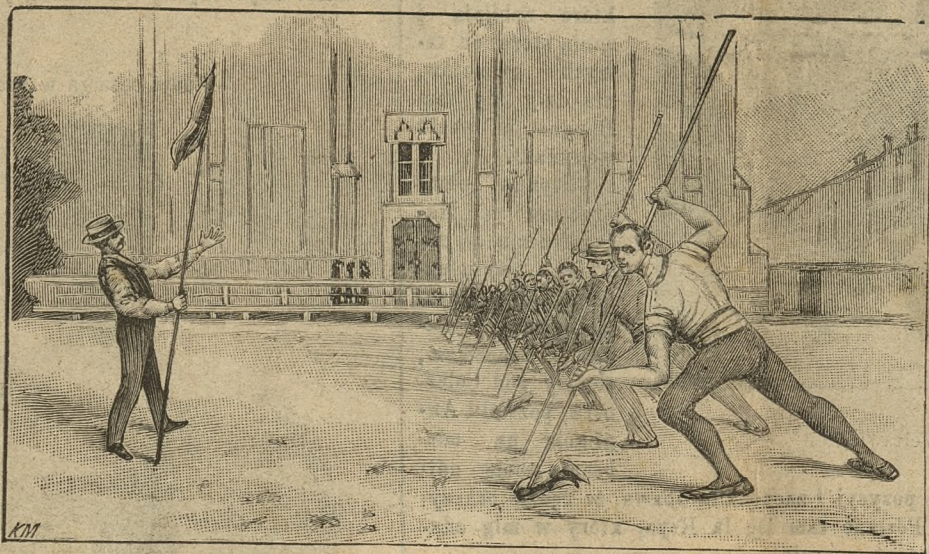
Heldował on przytem szczególniej modzie, czy kierunkowi, który odpowiadał zupełnie jego wychowaniu i upodobaniom, a który mimo całej śmiałości w pomysłach, znajdował wielu zwolenników. Było to zapewne wynikiem rozluźnienia byczajów, który to fakt z roku na rok coraz był wyraźniejszy. I tak obecnie nie wahało się już wydać polecenia, aby na festyny dworskie przybywano w strojach bogi i bogów starożytnej Grecji. Aranżowano żywe obrazy, bale, festyny, które, niestety, bardzo były podobne do zabaw, urządzanych przez madame Deracour!

Sama istota tych zabaw była zapewne powodem tego, że „mały“ król i księżka de Ranzare zaszczytali swą bytnością stale festyny w parku Escorial i zdawali się tamże bawić doskonale i że Marja Krystyna, która zawsze jeszcze lubiła przypatrzeć się ładnym postaciom męskim, nie opuściła ani jednego festynu. Marja Krystyna starzała się wprawdzie, ale wiedziały tylko o tem jej zaufane damy dworu, które jej pomagały przy toalecie. Zresztą nikt o tem nie wiedział, że te wspaniałe piękne włosy były tylko tak zrzęcznie upięte i zmieszane z pozostałściami z dawnych, dobrych czasów. Pomarszczoną twarz odświeżały różnorodne esencje, olejki i szminki, a do lemonjady dodawano codzień kroplę trucizny, która nie szkodziła podobno zdrowiu, a nadawała oczom młodzieńcy blask. Jedwabie i aksamity, sztucznie ułożone, dopełniały brak kibicli, a wspaniałe brylanty i kwiaty dodawały świetności.

Królowa lubiła błyszczeć i pragnęła niemniej, jak i dawniej być pierwszą i najpiękniejszą gwiazdą dworu. Niełatwą obierała każdą damę dworu, która była śmiała się starć o to, aby wyglądać piękniej i bardziej interesująco, aniżeli ona. Starzała się usilnie o to, aby żadna z dam jej dworu nie była piękniejszą, aby żadna nie mogła jej zaćmwić!

Właśnie przystrojona była Izabella, aby wziąć udział w wspaniałej zabawie maskowej. Markiza de Belleville i przybozna panna, przebrane w śliczne kostjumy strzeleckie, pomagały królowej do włożenia ciężkiej opony, w stylu staro-rzymskim. Pod nią miała królowa gorszek jedwabny, i krótką jedwabną spódniczkę koloru bordeaux. Czarne włosy królowej, ujęte obręczką złotą, wysadzaną brylantami, spadały lekko na ramiona. Kończono już strój, gdy się z parku ozwały tony kapeli, przez otwarte okno wpływał cudowny zapach kwiatów, który się mieszał z zapachem olejków, perfum i kosztownych esencji, które miały być przepiękną atmosferą gabinetu królowej Izabelli.

Przygotowania do zlotu „Sokołów“ w Pradze.



Krakowskie „Sokoły“ odbywają próby ćwiczeń lancami.

kierownictwem Walencji“.

Można powiedzieć, że terroryzm wzniósł się jeszcze bardziej. Gonzales Bravo kazał w Madrycie i innych miastach pojmać znaczniejszych i bardziej wpływowych generałów, między nimi Serrana (księcia de la Torre), Dulcego, Cavale i Cordora, internować na wyspy Kanaryjskie, Balearskie. Księciu de Montpensier, małżonkowi jedynej siostry Izabelli, posłał rozkaz natychmiastowego opuszczenia kraju. Ten gwałt stanowił granicę reakcyjnych rządów.

Już od dawna był naród hiszpański zniechęcony do dynastji Bourbonów, a w szczególności do zleżycie prowadzącej królowej Izabelli. Tylko niezgodność poszczególnych partji uniemożliwiała ogólne powstanie. Teraz jednak, gdy wszystkim postępowym partjom zagrożono jedno niebezpieczeństwo, przyszło narazie do porozumienia. Postępowcy, demokraci i członkowie liberalnej unji zawarli kompromis przeciw królowej i znielowanemu rządowi i porozumieili się też z bawjącym w Angliji generałem Primem, który pota-

przez Serrana na głowę pobity i raniony. W kilka dni potem wjechał zwycięzca w tryumfie do Madrytu i wraz z Prunem, Topete i Olegaza ustanowił rząd prowizoryczny. Przywódcy tego rządu prowizorycznego byli usposobieni monarchistycznie i może byłby Serrano, dawny wielbiciel i zaufany Izabelli, jeszcze raz stanął po stronie swej pani, gdyby się ona była zgodziła odsunąć od siebie niegodnego Marforiego, lub też oddać berło synowi swemu, księciu Asturji.

Wkrótce przekonała się Izabella, że panowanie jej skończyło się bezpowrotnie i że dalszy pobyt w Hiszpanji mógłby być dla niej niebezpieczny i opuściła San Sebastian w towarzystwie swego małżonka, spowiednika O. Claret i Marforiego, udając się na terytorjum francuskie.

Dwór Escorial.

Dwór „Escorial“ wraża pełnią życia. Park roi się wesołym towarzystwem, które jednakże było zupełnie inne, aniżeli to, które się niegdys w Madrycie

MATCE RZECZYPOSPOLITEJ.

POWIEŚĆ MIESZCZAŃSKA.

Ze starych dokumentów wypisał LUDWIK STASIAK.

21

(Ciąg dalszy.)

— Dlaczego?
Burmistrz się uśmiechnął.
— Winko, panie, winko.
— Winko, mówisz pan.
— W komorze „Zamorsko“ oprócz pieniędzy schowano dwustoletnie wina, masłaczce osobliwe i lakrymachrysty mm... mm...
— Jedźmy tam.
— Doskonale. Użyj sobie i pan tego, co oni użyli. Hola górniczy!...
— No, no, teraz nie można, bo muszę asystować wyrokowi. Ale potem... jutro...
— Popijemy się, jak krowy, waszmość panie, dobrodzieju mój osobliwy...
— O! Delikwenta prowadzą...

Otwarto bramę magistratu, a w niej ukazał się Maciek, błydy jak płótno. Ksiądz pleban wspierał go pod ramię, bo o własnych siłach iść nie mógł, chwiejąc się na nogach. Z drugiej strony szedł w białej szacie przeor ojców Dominikanów, krzyż na piersiach trzymając i co chwila Maćkowi niebo pokazując.

— Ucisz się bracie ukochany. Jasne niebo zobaczysz i Najświętszą Panią na gwieździstym tronie.

Za skazanym, szedł jaskrawo ubrany kat. Draby miejskie z halabardami i samopałami prowadzą żalobne grono ku rusztowaniu.

Już Maciek wszedł na schodki, aby na pniu złożyć głowę, gdy

Od kościoła ciągnie wielka jakaś rzesza ludu. Mieszczanstwa może tysiąc, może dwa tysiące. Na czele pospólstwa idzie poważna matrona w świątecznym stroju, w ogromnym błyszczącym czepcu na głowie. Jubkę jej niebieską stroi

lisie futro, na zielonej zaś spodnicy więcej jest barwy, jak na szkle u mistrza malarskiego. Wszystkie barwy tam ujrzysz; na tej fałdzistej spodnicy kwitną róże i maki polne i bławatki osobliwe, wyszyte misternym haftem. Tylko w Wielkanoc, tak się matrona miejska stroi... czemuż wystroiła się dzisiaj?

Za przewodniczką...

Jakby róże w ogrodzie zakwitły, jakby rozkoszny brzeg lasu wszystkimi wdzięki, wszystkimi zajaśniał kwiatami. To bocheńskie panny idą. Najpiękniejsze krasawice idą rzędem w strojach jasnych, różowych i białych; włosy to krule, to jak len delikatne i jasne, oczy jak bratki modre, to znów błyszczą iskrą czarnego djamantu. Słońce znielowacko wyjrzało z za chmury, jakby popatrzyć chciało na tę urodę, a barwny rząd dziewcząt obłany złotem światłem, wyglądał, jak rąbek tęczy, rzucony na rynek bocheński.

Przewodniczka ostrem słowem, poleciała rozstąpić się straży.

Ustąpiły pachołki miejskie, zawiesił urządowanie trybunał.

— Czego niewiasty chcecie?

— Żadamy od ciebie wysoki trybunał odczytania księgi naszych ustaw miejskich i zwyczajów, w szczególności zaś wiedzieć chcemy, kiedy to i pod jakim warunkiem skazany na śmierć zbrodniarz może uzyskać przebaczenie i łaskę.

— Niemasz dla mordercy łitości ni przebaczenia.

— Nigdy?

— Nawet sąd grodzki nie może znieść naszego miejskiego orytułu. Najwyższą instancją miejskiego niemieckiego prawa jest trybunał miejski w Krakowie. Ten może dać wilkierz...

— Zwyczaj prawa miejskiego odczytać prosimy...

Remigian Stradowski przerzucał pergaminowe prastare karty ustaw miejskich, że zaś księga pisana była w języku niemieckim porucznik Klisser także na kartki jej zaglądać począł.

— Jest, jest restrykcja, — zawołał Szwed.

— Tylko w jednym wypadku zbrodniarz ułaskawionym być może. Prawo zwyczajowe odwieczne mówi:

„Jeśli zoczyńca lub mężobójca prowadzony pod topór, lub na szubienicę ma dać gardło, a którakolwiek panna oświadczy przed trybunałem gotowość poślubienia go i zaprzysiężenia mu wiecznej miłości i małżeńskiej wiary, zbrodniarz przez to zyskuje łaskę i przebaczenie, pod tym jednak warunkiem, jeśli ślub w dwudziestu czterech godzinach się odbędzie“.

— Mniemam jednak, że niemasz tu chyba żadnej, któraby zechciała pojąć za męża zabójcę przesławnego JMPana Wojszbiłły.

— Pytam się tedy — zawołał burmistrz, — która chce poślubić skrytobójcę Macieja Srokę?

— Wszystkie chcemy! Wszystkie!

Zwrócił się Grotkowski do Szwea o radę, co ma z wyrokiem i prawem zwyczajowym począć.

— Nie chcę — mówił — sam się rozporządzać, bo zabity był sprzymierzeńcem waszego wojska, boję się tedy, żeby waszmość pan krzywem na to nie patrzył okiem.

— Czy naprawdę tak mówi prawo? — zapytał Szwed.

— Sam waszmość pan czytałeś.

— Jego królewska moc Karol Gustaw słynie ze sprawiedliwości i poszanowania prawa — rzekł Klisser.

— To też dla tego zdobył on u nas taką ogromną miłość.

— Zatem puścić.

— Dobrze.

— Albo wiesz co, waćpan, czekajmy jak zawyrokuje pułkownik Rejer.

— Tymczasem zaś co mam z więźniem zrobić?

— Jeśli pan jesteś pewny, że z miasta nie ucieknie...

— Ręczę za to szyją.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

W tej chwili, w cudownie pięknym stroju, przypominała stojąca przed zwierciadłem Izabella te dni, w których ją obejmowały ramiona Serrana. Jej jasne niebieskie oczy, patrzyły z upodobaniem na odbicie swej powabnej postaci i zdawały się mówić:

— Czyż jeszcze dzisiaj nie mogę wzbudzić graczy uczuć w sercu mężczyzny? I spojżenia, z których można było wyczytać te słowa, miały rację; ktoby ją widział w tej chwili, nie łatwo byłby zdołał wzrok od niej oderwać.

Ciemne połyskujące włosy, podniesione jeszcze wspaniałym blaskiem brylantów, stanowiły piękny kontrast z jej cudną karnacją, ciemną. Infantka Arouta podała królowej jedwabną tiunikę, która, spadając w fałdach, uwydatniała doskonale kształty królowej.

Izabella obawiała się, że strój ten będzie wyglądał za bardzo ciężko, ale zapewniła ją infantka że strój podnosi tylko jej piękność, nie zakrywając za bardzo jej biustu i ramion.

Mała maska dopełniła stroju Izabelli.

Jedna z dam przyprowadziła jedynastoletniego księcia Alfonsa, który w pięknym stroju, zdawał się prawdziwie po dzieciennemu cieszyć się dzisiejszą zabawą.

NASZE ILUSTRACJE.

Kilkudniowy pobyt cesarza Franciszka Józefa w Pradze był jednym pasmem uroczystości, przyjęć, mów i bankietów. Praga przybrała się wspaniale na przyjęcie monarchy; udekorowanie miasta, a zwłaszcza iluminacja, przeszły wszystko, co za poprzednich 12 odwiedzin cesarskich można było oglądać. Kulminacyjny punkt uroczystości stanowiło poświęcenie nowego mostu na Weltawie. Aktu tego dokonał praski książę kardynał Skrbensky. Z rycin, odnoszących się do pobytu cesarza w Pradze, objaśnienia wymaga za ledwie parę, np. portret arcyksiężniczki Annuncjaty, która, jako przełożona terezańskiego zakładu wychowawczego dla panien-szlachcianek, była przyjęta przez monarchę na audjencji i rycina, przedstawiająca zaarrestowanie inżyniera Żeniłka. Żeniłek dzierał wraz z innymi pruskie chorągwie, które zuchwale burzę Niemiec ozdobił dom swego Stowarzyszenia, celem sprowokowania ludności czeskiej. Burzom poszedł nie w smak taki „lynch“, dokonany na ich ulubionych sztandarach, lecz oburzenie niewiele im pomogło, gdyż policja zmusiła zbyt gorliwych pruszków do zdjęcia reszty prowokacyjnych chorągwi. Skargi, zanoszone do namiestnictwa, a nawet do p. Koerbera, nie na wiele się przydały. Wszędzie zapewniano burszów, że mają zupełną rację, ale chorągwie pruskie nie ujrzały światła dziennego. — Na szczególną uwagę zasługuje fakt, iż podczas całej bytności cesarza w Pradze unikano z rozmysłem wszelkich demonstracji, a nawet mów politycznych. Jeynie burmistrz Pragi, dr Srb, i Niemiec Funke, burmistrz litomierzycki, pozwolili sobie na aluzje polityczne w swoich przemówieniach. Cesarz, odpowiadając na wszelkie mowy, akcentował li tylko konieczność pokoju narodowościowego. Zapewne dla uniknięcia euniejacji politycznych, odpadło także gremjalne posłuchanie posłów czeskich, które zamieszczono początkowo w programie audjencji.

Jednym z ostatnich sensacyjnych zajęć było samobójstwo anarchisty Breskiego, mordercy króla Humberta, o którym obszernie donosiliśmy w swoim czasie. Dziś zamieszczamy rycinę, przedstawiającą scenę samobójstwa, zrobioną według pism ilustrowanych włoskich; na drugiej rycinie znajduje się „bagnio Santo Stefano“, więzienie, w którym samobójca odebrał sobie życie. Leży ono na małej wysepce, o 4 godziny drogi morzem od Neapolu. Wysepka odznacza się przepyszną roślinnością południową; istny grób, zarosnięty kwieciami. Kto tam się dostanie, nie wychodzi już żywym. Więzienie Santo Stefano jest przeznaczone tylko dla takich przestępców, którzy popełnili zbrodnie, karane dożywotnim więzieniem. (We Włoszech nie ma kary śmierci). Między anarchistami wiadomość o samobójstwie Breskiego wywołała popłoch i niedowierzanie. Ogólnie sądzą oni, iż Bresci został zamordowany przez strażników na rozkaz rządu.

Wkrótce odbędzie się w Pradze zlot słowiańskich Sokółów, w którym weźmie udział i krakowska drużyna. Nasi dzielni gimnastycy przygotowują się obecnie do ćwiczeń, które zostaną wykonane na praskich popisach. Wysłany przez redakcję naszego dziennika rysownik, uchwycił na papier scenę ćwiczeń z ułańskimi lancami, odbywającą się na znanym Krakowianom boisku „Sokół“ przy ul. Wolskiej. Mamy nadzieję, iż nasi Sokoli przywieżą z praskich zawodów mnogie laury i poezasne zajmą miejsce wśród rzeszy pobratymczych gimnastyków.

Sereg rycin dzisiejszego numeru zamyka wreszcie drzeworyt, przedstawiający słynnego wodza Boerów, generała De la Reya.

Czas odnowić przedpłatę.

Prenumerata wynosi:

Za miesiąc lipiec: 2 k. 40 h.

Do końca września: 7 kor. 20 h.

Do końca listopada: 12 k.—h.

Za zmianę adresu dopłaca się 40 halerzy.

W Krakowie dla Abonentów odbierających „Głos Narodu“ w Administracji (Garbarska 7), albo w Biurze filjalnym (Szewska 13) prenumerata wynosi:

Za miesiąc lipiec: 2 kor.

Do końca września: 6 kor.

Do końca listopada 10 kor.

Biuro filjalne przy ul. Szewskiej l. 13, otwarte od godziny 9 do 12 i od 2 do 6, przyjmuje prenumeratę miejską i załatwia wydawanie dziennika swoim abonentom.

Nowo przystępujący abonent otrzymać mogą bezpłatnie (na prowincji za przysłaniem marki na 30 halerzy) początek drukowanego w naszym feljetonie romansu Jerzego Ohneta „Tajemnica generała Trémont“, oraz dramat Kazimierza Tetmajera „Zawisza Czarny“, drukowany w dodatkach książkowych „Głosu Narodu“.

W ubiegłym miesiącu w wychodzącej bezpłatnie przy „Głosie Narodu“ „Bibliotece najznakomitszych powieści literatury europejskiej“, rozpoczął się druk „Wyboru dzieł Pedra Alarcóna“, a w szczególności głośnej powieści na tle życia Madrytu p. t.: „Skandal“.

Prenumeratorem „Głosu Narodu“ mogą abonentować „Mody paryskie“, najlepsze pismo dla kobiet, po zmniejszonej cenie 90 ct. kwartalnie.

KRONIKA.

Kalendarz kościelny. Dziś, w sobotę Paulina biskupa, wyznawcy i Konsorcji; jutro czwartą niedzielą po Świątkach, Najśw. Marii Panny Nieustającej pomocy, Wandy, panny; w poniedziałek Narodzenie św. Jana; we wtorek Wilhelma, opata i Łucji, panny, męczennicy.

W niedzielę nabożeństwo ku czci św. Alojzego Gonzaga w kościele OO. Jezuitów.

W poniedziałek odpust zupełny w kościele św. Jana, PP. Prezentek.

Kalendarz myśliwski. Od 15 czerwca wolno polować na rogacze (samce sarni), oraz na ptactwo wodne. Dziaki i lisy należy tępić.

Przez cały rok nie wolno polować i należy ochraniać: łanie, sarny [kozy], cielęta i spiczaki, tudzież samice gniazdców i cietrzewi.

Kalendarz rybacki. W czerwcu wolno łowić: bolenia, lipienia, głowicę, świnkę, sandacza, pstrąga i łososia oraz raka samca.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 3 minut 32, zachód przypada o godz. 7 minut 51, długość dnia godzin 16 minut 19.

Stan powietrza. Dnia 22 go czerwca o godzinie 7 rano barometr 743 2, termometr + 15 6 wilgotność 93 %, wiatr zachodni. Zachmurzenie 10.

Repertuar Teatru Miejskiego

W sobotę 22 b. m.: „Uriel Acosta“ tragedia w 5 akt. Karola Gutzkowa

W niedzielę, 23 b. m.: „Pan Pasek“, historia szlachecka w 5 akt. Adama Belcikowskiego.

Kupujcie tylko u Chrześcian!

W sprawie mundurków szkolnych.

Rada szkolna krajowa wydała do Dyrekcji szkół średnich następujący okólnik:

„Doświadczenia, zebrane od czasu zaprowadzenia mundurków dla uczniów szkół średnich, dostarczyły dowodu, że zarządzenie to osiągnęło zamierzony skutek, a mianowicie, że przyzwyczaiło młodzież do karności i porządku, wyrobiło w niej większą łączność i poddało ją pod opiekę i nadzór całego społeczeństwa. Jeżeli zaś obecnie odzywają się częściej może niż dawniej skargi na różne wybruki i wykroczenia młodzieży szkół średnich, to pochodziło to głównie z tego powodu, iż wiele takich wybruków i wykroczeń, które dawniej nie zwracały na siebie uwagi, teraz wskutek mundurków wpada w oczy, stając się przedmiotem publicznej dyskusji i wywołuje stosowne zarządzenia.

„Okazało się jednak, że niektórzy uczniowie, może wskutek niedość stanowczego postępowania grom nauczycielskich, starszą się usunąć z pod rygoru przepisów szkolnych w sprawie mundurków, aby zapewnić sobie bezkarność w postępach, nie liczących z wiekiem i charakterem ucznia szkół średnich. Zdarza się bowiem, że uczniowie przebiegają się w ubra-

nia cywilne, aby udawać się do miejsc im zabronionych, a słabość rodziców popiera te wykroczenia przez sprawianie takich ubrań. O ile takie nadużycie doszłoby do wiadomości grom nauczycielskiego, należy wobec winnych zastosować całą surowość przepisów.

„Zdarza się także, że uczniowie, czy to, aby utrudnić kontrolę nad sobą, czy też może w lekomyślności i próżności młodzieńczej, wstydząc się odznak klasowych, odpinają je i pojawiają się na miejscach publicznych, naprzykład w teatrze, w mundurkach bez odznak. Grom nauczycielskie powinny na niestosowność takiego postępowania zwrócić uwagę uczniów, wykazać im jego niedorzeczność, a gdyby to nie pomogło, użyć stosownej kary.

„Zauważono nadto, że pewna część młodzieży, chcąc się od kolegów odróżnić, wymyśla sobie różne dodatki, lub zmiany w przepisany mundurku i sądzi, że przez to daje dowód jakiejś szczególnej elegancji. Zmienia przeto samowolnie barwę mundurka n. p. na czarną, jego krój, a w szczególności krój kołnierza, doprowadzony czasem do śmiesznej przesady, rozmiary oznak klasowych holdujące nierozumnej manji błyszczenia, krój czapek i t. d., a razem z tymi sposobami wyróżnienia się przybiera przesadne manery i ściągą na siebie nagany i ubolewające poważnych kół, które pragną, aby młodzież była skromną i przyzwołą.

„Z drugiej strony znowu można często spostrzeżać, że niektórzy uczniowie zaniedbują najprostszymi wymaganiami porządku i czystości, że przychodzą do szkoły w mundurkach poplamionych, podartych, pokrytych brudem i pyłem, a że zwykle chodzi z tem w parze także zaniedbanie czystości ciała, sprawiają przeto wrażenie przykre i odróżniają się bardzo niekorzystnie od ogółu współuczniów.

„Rada szkolna krajowa wzywa przeto dyrekcje i grom nauczycielskie szkół średnich, a w szczególności panów gospodarzy klas, aby zwrócili uwagę tak na uczniów wyróżniających się śmiesznością przesadą jak i na tych, którzy zaniedbują wymaganiami porządku i czystości i w sposób właściwy — oczywiście nie domagając się od nich zbyt wielkich kosztów — wpływali na nich, aby stosowali się do obowiązujących przepisów. W razie widocznego uporu lub zakorzenionego niedbalstwa wypadnie zastosować kary przewidziane dla nieposłusznych i niedbających.

„Pp. gospodarze klas przypomną więc uczniom przepisy obowiązujące o mundurkach, wytkną spostrzeżone niewłaściwości i wezwą uczniów, aby nadal od początku najbliższego roku usunęli wszelkie niewłaściwości w przepisanych mundurkach, na przyszłość zaś czuwać będą, aby te niewłaściwości nie zakorzeniły się znowu i nie rozszerzyły przez naśladownictwo, do którego młodzież jest tak łatwo skłonna.

„Panowie dyrektorowie i kierownicy zechcą przypominać przy sposobności konferencji grom nauczycielskim tę sprawę, która obok strony zewnętrznej czystości i porządku, ma niewątpliwie i głębsze znaczenie wychowawcze.

„Z tego też stanowiska należy pojmować wszystkie przepisy o mundurkach i niniejsze zarządzenie i tak należy je wpać w umysły młodzieży.“

* Lato i ulewy. Pierwszy dzień lata kalendarzowego zaświtał dziś pochmurnie ale bez deszczu, po dwóch dniach ulewy. Deszcz w ciągu czwartku i piątku tylko niekiedy ustawał, za to co kilka godzin lało jak z cebra. Temperatura również obniżyła się przy wietrze północnym do 12 stopni Reaumur.

Woda na Wiśle w skutek ulewnych deszczów podniosła się pod Krakowem dziś rano na 1 metr 85 cm. ponad stan zwykły. Woda wzrasta. Rudawa wylała pod Zabierzowem.

O godzinie 12 woda na Wiśle wzrosła do dwóch metrów nad poziom zwykły.

* Kradzież w przedsiębiorstwie tramwajowym. Okazuje się, że Engenjusz Neusser, kasjer przedsiębiorstwa tramwajowego, zgrał się na wyścigach. W sobotę grał za swoje pieniądze; w niedzielę i poniedziałek pieniędzy do gry mu brakło, zabrał je więc potajemnie z kasy, licząc na to, że w razie wygranej zwróci je niepostrzeżenie. Niestety szkapy go zawiodły i poniedziałkowe wyścigi zakończył deficytem znacznym. Już we wtorek usiłował odebrać sobie życie przez otrucie. Skończyło się jednak tylko na wymiotach.

Zawiadomił tedy dyrekcję, że jest chory. Na wiadomość o jego chorobie, posłano natychmiast sprawdzić to w jego mieszkaniu w hotelu Londyńskim na Stradomiu. Neusser istotnie leżał w łóżku, był bardzo zmieniony i wymiotował. Nie obudziło to więc żadnego podejrzenia, tem bardziej, że Neusser zapewniał, iż dźwignie się i przyjdzie do biura.

Gdy we środe Neusser nie przyszedł, posłano po niego powtórnie. Nie zastano go w domu. Przypuszczano, że poszedł do lekarza. Gdy jednak go przez cały dzień nie zdołano odszukać, w czwartek dano znać na policję, która rozpoczęła poszukiwać

Cylindry, Kapelusze P. & C. Habiga poleca **Zdzisław Zdanowicz**

i z innych ces. król. nadwornych fabryk.

1608

Kraków, ul. Sławkowska l. 8.

zbiegłego kasjera. Neusser ma zaledwie lat 24 i pochodzi z Białej. Istnieje przypuszczenie, że Neusser urzeczywistnił ostatecznie zamiar odebrania sobie życia.

Kwota, którą zdefraudował Neusser, jest niewielka. Wczoraj po południu podjęto w miejskiej Kasie Oszczędności, gdzie spółka lokuje swoje kapitały, duplikat kluczków od kasy. Po otworzeniu kasy znaleziono 1600 koron w banknotach po 200 koron; powinno było być według ksiąg o 1850 kor. 77 halary więcej. Cała więc defraudacja przenosi zaledwie sumę 900 guldenów.

Jest to zatem najwidoczniej tylko skutek młodzieńczej lekkomyślności, a nie premedytacji i przewrotności. Ojciec Neussera, zawiadomiony o tem, co zaszło, przyjechał natychmiast i oświadczył, że gotów jest ostatecznym groszem pokryć szkodę, wyrządzoną przez syna. Przy otwarciu kasy obecni byli p. Kowalikowski, jako komisarz starostwa; członek rady zawiadowczej adw. Rothwein; dyrektor techniczny Fischer i p. August Racyński, jako przedstawiciel akcjonariuszy, upoważniony telegraficznie z Norymbergi do przekonania się, jaką szkodę ponosi Towarzystwo.

Otrzymujemy w tej sprawie następujące pismo: „Ze względu na krążące pogłoski o defraudacji popełnionej przez kasjera Eugenjusza Neussera, na szkodę krakowskiej spółki tramwajowej, mamy zaszczyt donieść, że Eugenjusz Neusser, który od marca b. r. pełnił obowiązki kasjera, wyszedłszy we środę dnia 19 b. m. na obiad i zabrawszy ze sobą klucz od kasy wertheimowskiej więcej do biura nie powrócił.

„Wskutek tego otwarto w dniu dzisiejszym kasę wertheimowską spółki duplikatami kluczy, które w przechowaniu Kasy oszczęd. miasta Krakowa się znajdowały, w obecności Pp. dra Leona Rothweina, jako członka rady zawiadowczej, komisarza powiatowego Władysława Kowalikowskiego, w zastępstwie komisarza rząd. spółki, Jana Murdzeńskiego, komisarza policji i kierownika ruchu, oraz buchaltera spółki, wreszcie w obecności Wp. Augusta Racyńskiego, jako przeroszonego w zastępstwie właścicieli akcji i stwierdzono brak kwoty 1850 koron 77 hl. według przeprowadzonego dokładnego skontrum. — Krakowska Spółka tramwajowa. — Ferdynand Fischer, kierownik ruchu; Szymon Szalit, buchalter.

* Po mieście krążą pogłoski, że analogicznie do sprawy kasjera tramwajów Neussera, podobny wypadek miał się zdarzyć funkcyjnarzuszom pewnej publicznej autonomnej władzy w naszym mieście. Powodem i tu także ma być — totalizator, który wyrządził już tyle spustoszeń i nieszczęść Bliższych szczegółów dotychczas nie udało nam się otrzymać.

* Nowi dziekan. Wczoraj wydział medycyny uniwersytetu Jagiellońskiego dokonał wyboru dziekana na przyszły rok szkolny. Wybrano dziekanem prof. dra Wachholza, profesora zwyczajnego medycyny sądowej.

Poprzednio wybrani zostali dziekanami na rok szkolny 1901/02: na wydziale św. teologii ks. dr Władysław Knapieński, prof. zwyczajny studjum biblijnego Starego Testamentu i języków orientalnych; na wydziale prawa i administracji dr Franciszek Ksawery Flerich, profesor zwyczajny procedury cywilnej; na wydziale filozoficznym dr Wilhelm Michał Antoni Creizenach, prof. zwyczajny języka i literatury niemieckiej. Portrety i życiorysy rektora i dziekanów podamy w przyszłym niedzielnym numerze „Głosu Narodu“.

* Sprawy miejskie. Połączone sekcje skarbowe i prawnicza Rady miasta pod przewodnictwem prezydenta Friedleina, uchwały przedstawić Radzie miejskiej projekt uregulowania etatu dla głównej kasy miejskiej i miejskiego wydziału rachunkowego, polegający na kreowaniu jednej posady w VIII. randze, jednej w X., dwóch w XI., oraz pięciu praktykantów rachunkowych, razem dziewięć posad, przy skreśleniu dziewięciu miejsc dla djetarjuszów.

Sekcja skarbowe pod przewodnictwem p. Mendelsburga przyjęła do wiadomości sprawozdanie o zamknięciu rachunkowym z funduszu emerytalnego artystów i artystek sceny krakowskiej za rok 1899 i uchwaliła odnośnym urzędnikom rachunkowym i kasowym udzielić absolutorjum.

W końcu odbyło się poufne posiedzenie nad reformą statutu emerytalnego urzędników i sług magistratu.

* Nowy statut miejski. Komisja statutowa Rady miejskiej odbędzie posiedzenie w poniedziałek; posiedzenie pełnej Rady nad sprawą statutu, odbędzie się we wtorek. Referent projektu reformy statutu miejskiego dr Kasperek, wraz z I wiceprezydentem dr. Leo wyjechał wczoraj wieczorem w sprawie statutowej do Lwowa.

* Dla sprawdzenia zarzutów, poczynionych przez rewolwerową efemerydę, wydaną przez niejakiego J. J. Rychtera, wymierzonych przeciw wydziałowi Przytułiska weteranów z r. 1863/4, Komisja, złożona z

pp. Mieczysława Dąbrowskiego, Leona Zieleniewskiego, Stanisława Krzyżanowskiego i mecenas dra Łepkowskiego, od dwóch dni jest czynna. Wynik badań komisji ogłoszony zostanie we wszystkich dziennikach politycznych krajowych.

* Dwóch czułych mężów zgłosiło się wczoraj na inspekcję policji. Pierwszy, nie znalazłszy żony w domu, przybył oznajmić jej zniknięcie. Podobno się ulotniła z jakimś Parysem. Drugi nieszczęśliwy mąż przyprowadził swoją żonę na policję z prośbą, aby ją zamknęła, ponieważ mu dobitnie nazaczyła czoło, za to, że zarobek z całego tygodnia przepił w szynku u żyda. Trudno odmówić pewnej moralnej słuszności energicznej małżonki.

* „Kłosa“, dwutygodnik, redagowany z początku tak świetnie przez p. K. Bartoszewicza, po ustąpieniu tego znakomitego publicysty, staczają się coraz niżej. Z ręk p. Sebastjana Będzikiewicza wpadły w objęcia niejakiego Stanisława Brandowskiego, osławionego wydawcy pornograficznego „Humorysty“.

* Wianki odroczone! Z powodu wysokiego stanu Wisły uroczystości „Wianków“ odrocza się do dni najbliższych. Dzień, w którym się „Wianki“ odbędą, ogłoszą sższe i sygnały mózdzierzowe.

* Reorganizacja krakowskiej dyrekcji policji. W dyrekcji policji krakowskiej, jak się dowiadujemy, mają wkrótce nastąpić awanse. Mianowicie, dla jednego z komisarzy na stopień komisarza starszego; dla trzech koncepcistów, na stopień komisarzy, oraz dla jednego z ofiejałów na stopień adjunkta (IX ranga). Wkrótce też spodziewać się należy (dzianczenia dyrektora p. dra Zenona Korotkiewicza tytułem i charakterem radcy dworu. Tytuł ten posiadał poprzednik jego w urzędzie p. English.

Wreszcie w niedalekiej przyszłości przewidywanem jest utworzenie drugiego departamentu w krakowskiej dyrekcji policji, przez co byłaby systemizowana posada drugiego radcy policji, a tem samem nastąpiłby awans kilku urzędników i pomnożenie liczby urzędników koncepcyjnych a co za tem idzie i urzędników manipulacyjnych. Wiadomości te nie pochodzą jednak ze źródła urzędowego i na razie są tylko pogłoskami, które wkrótce jednak mogą się urzeczywistnić, albowiem dzisiejszy personal urzędniczy krakowskiej dyrekcji policji jest wobec wzr. stu ludności naszego miasta często niewystarczający, zarówno w czynnościach biurowych jak w służbie zewnętrznej.

* Śmierlelny wypadek. Do karczmy „pod Saopkiem“, za Mogiłą rogatką zajechał przedwczoraj włóścianin Wincenty Gaudenz Wrózenie i pozostawił konie za torem kolejowym. Gdy ułyszał z karczmy, że pociąg nadchodzi, wybiegł szybko, ażeby zapobiedz spłoszeniu się koni. Wybiegając z za muru, wpadł tuż przed nadchodzący pociąg, tak niespodzianie, że maszynista nie mógł dać kontrparę i uchylił katastrofy. Po wstrzymaniu pociągu, zabrano żywego jeszcze Wincentego Gaudena do wagonu, ażeby przewieźć go do Krakowa i odczyć opieką lekarską. Nieszczęśliwy człowiek zmarł w kilka minut później w wagonie. Na dworzec kolejowy przybyło pogotowie ratunkowe, lecz zastało już trupa. Śmierć sprawdził dr Łopaciński.

* Kradzież kwiatów z grobów. Mieszkańcy miasta skarżą się, że na cmentarzu w obecnej porze groby bywają okradane z najpiękniejszych kwiatów. Kradzieży tej dołu czują się albo włóczęgi i próżniaki, którzy z tego mają lekki zarobek, albo hulacy, niepokojący żywych i umarłych, którzy przyjeżdżają szukając w żydowskich szynkowniach za rogatką warszawską w t. zw. „Metzu“, skąd dostają się na cmentarz, aby dokonać kradzieży kwiatów.

* Wycieczka lwowska do Krakowa zapowiada się okazale. Komitet zajmujący się tą sprawą wyjednał u p. prezydenta miasta bezpłatne pomieszczenie dla uczestników wycieczki w zabudowaniach miejskich przy ulicy Karmelickiej. Komitet lwowski nosi się z zamiarem doproszenia do udziału w wycieczce także licznych osób, zgłaszających się z poza grona członków Czytelni kolejowej. Aby zabawa ogrodowa, która się odbędzie w Parku dra Jordana zgromadziła jak najliczniejszych uczestników, postanowiono dla członków Czytelni kolejowych w Krakowie i Podgórzu i ich rodzin wydać pewną liczbę biletów wstępu po cenie niższej, które będzie można nabywać w lokalach Czytelni w Krakowie i Podgórzu.

Dr Emil Byk, filar Koła polskiego, jeden z przywódców „polskiej“ partji liberalno-demokratycznej, przyjaciel osobisty Apolinarego Jaworskiego, protektor materialny „Słowa polskiego“, przez lwowskiego kahała, na ostatniem posiedzeniu tego kahała wygłosił wielką mowę, w której dał poglądy na działalność Rady wyznawczej. Mowę tę wygłosił filar Koła polskiego — w języku niemieckim. Nie myśli się tem oburzać, stwierdzamy to tylko, konstatając, że dr Emil Byk nawet się nie stara o pozory przynależenia do polskiej narodowości!

„Dopokąd polskiej pieśni ton!“ Polonez na

czterogłosowy chór męski, słowa p. Z. L., z muzyką kompozytji p. Józefa Sierosławskiego, wyszedł w druku nakładem kompozytora.

Photoplasticum polskie przy ul. Brackiej. W sobotę po raz ostatni: Tatry i Góry Olbrzymie, Morskie Oko o wschodzie słońca. Miejsce ostatniej katastrofy. Od niedzieli: Czarowne zamki i pałace króla bawarskiego. Najnowsze zdjęcia w barwach, po raz pierwszy w Krakowie.

Złot „Sokołów“ w Pradze. Dla uczczenia gości słowiańskich i francuskich, którzy przybywają na złot „Sokołów“ w Pradze, urządza „Slovansky klub“ na dniu 29 b. m. o godz. 9 wieczorem w lokalnościach stowarzyszenia „D. macnost“ bankiet, na który otrzymali zaproszenia najwybitniejsi przedstawiciele czeskiego społeczeństwa. Burmistrz Srub otrzymał telegraficzne zawiadomienie od prezydenta rady municypalnej w Paryżu, że rada wysłała na uroczystości sokole deputację z pięciu członków.

Deputację francuską witac mają uroczystości na wszystkich stacjach kolei Zachodniej w Czechach. Rada miejska uchwaliła wzniesie bramę tryumfalną i udekorować kosztem miasta ulice, któremi będzie przechodził uroczysty pochód Sokołów. Gmach ratuszowy będzie udekorowany podobnie, jak w r. 1895. Przez wszystkie dni uroczystości ulice Pragi mają być przez całą noc oświetlone w podobny sposób, jak to ma miejsce podczas święta Jana Nepomucena.

Struna przeciągnięta. Spiewaczka warszawska panna Kruszelnicka, pochodząca z Galicji, która rozpoczęła swoją karierę na scenie lwowskiej, pobierała w ostatnich czasach za 9 miesięcy około 40.000 rs. czyli przeszło sto tysięcy koron. Jest to nawet w stosunku do plac w teatrze paryskim, wiedeńskim itd. kolosalna kwota. Zepsuta powodzeniem panna Kruszelnicka, nie zadawalniając się tą placą, zażądała od dyrekcji teatrów warszawskich jeszcze większej płacy — i przeciągnięta strunę. Dyrekcja odrzuciła wygórowane jej żądania i skończy się na tem, że panna Kruszelnicka na scenach obcych spiewać będzie za tańsze pieniądze.

Zarząd internatu księży Zmartwychwstańców w Krakowie z powodu rozszerzenia lokalu może przyjąć na rok szkolny 1901/02 o kilkunastu więcej uczniów ze szkół ludowych i średnich.

Oplata roczna wynosi 500 kor. Zgłoszenia przyjmuje ks. Ignacy Witkowski, wicerektor zakładu, Łobzowska l. 10.

§ Dr Marjan Przyborowski został skazany przez apelacyjny sąd warszawski na cztery lata rot areztanckich za rzekomą niedozwoloną operację, dokonaną na kobiecie ciężarnej, niejakiej Chociejakowej, żonie ogrodnika, która półbezprzytomna złożyła przed śmiercią zeznania obciążające Przyborowskiego. Za operację miał dostać dr Przyborowski 2 ruble! Adwokat oskarżonego Peplowski dowodził, że powodem oskarżenia jest zawiść kolegów-lekarzy, a w szczególności dra Reutta. Przyborowski bronił się we wrzuszający sposób i na cienie ojca swego przysięgał, że pada ofiarą zawiści i złości ludzkiej.

§ Tragedja podatkowa w Czechach. „Nar. Listy“ donoszą, iż niedaleko Sobiesławia w Czechach miało miejsce straszne zajście. Gospodarzowi Kubiczowi, który był winien za podatek 68 zlr., zafantowano parę młodych wołów. Niedawno temu został Kubicz zawiadomiony, że w razie nieuiszczenia zaległości, woły pójdą na licytację. W piątek 14 b. m. zjawił się rzeczywiście we wsi egzekutor podatkowy, Nowotny w asystencji dwóch żandarmów, żądając od Kubicza oddania wołów. Kubicz zamknął stajnię i oświadczył, że wołów nie wyda; przez 8 lat płacił zawsze podatki, dopiero teraz wskutek nieurodzaju zapłacić ich nie może. Zabudowania gospodarze są chyba dostatecznym fantem na zabezpieczenie zaległego podatku. Sprzedaż wołów przyprawiłaby go o ruinę.

Starzy rodzice Kubicza błagali egzekutora o litość, żona przyrzekła, iż wystara się o pieniądze. Wszystko było daremne.

Tymczasem zbiegła się już cała wieś. Egzekutor przywołał jeszcze dwóch żandarmów, którzy rzucili się na Kubicza, aby go skrepować, co im się wszakże nie udało. Kubicz odrzucił jeszcze egzekutora od drzwi stajennych. Wtedy jeden z żandarmów zamierzył się szabłą na Kubicza, lecz trafił w żonę, która zasłoniła męża swoim ciałem i obciął jej palec u ręki.

Wszyscy czterej żandarmi odeszli teraz na odległość dwóch metrów od Kubicza i zagrozili strzelaniem. Żona rzuciła się znów między męża, a wycelowane już lufy karabinów, lecz odciągnięto ją na bok; równocześnie żandarm Kosiszek dał ognia i Kubicz padł na ziemię. Kula przebiła mu obie nogi. Nieszczęśliwy zmarł jeszcze tego samego dnia. Egzekutor zabrał woły i odprowadził je do Sobiesławia!

Na drugi dzień żona zabitego uiściła podatek i oddano jej woły, lecz inne, nie te, które zostały

Apteka E. Hellera

Skład materiałów aptecznych i wód mineralnych i t. d.

Kraków, ulica Grodzka l. 23.

Polca i wysyła odwrotną pocztą nie licząc opakowania:

Maść na piegi pewny środek słońk 1 kor.

Essencja łopianowa, sławny środek przeciw wypadaniu włosów, flakon 1 kor. i 2 kor.

Pastyłki dentolinowe, doc. Uniw. dra Łepkowskiego i E. Hellera, znana używana w całym świecie nityseptyczna płukanka do ust 1 kor. również

Pasta dentolinowa w tubach 60 h. Dentolin antyseptyczny proszek do zębów, puszka 1 kor.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

TELEGRAMY „GŁOSU NARODU“ Z DNIA 22 CZERWCA 1901.

zajęte.

Sprawa ta będzie miała epilog sądowy, gdyż żandarmi wniosli doniesienie, iż ludność (bypywała ich pogrózkami...!

Gabryelski (Krzysztofery, Kraków) sprzedaje fortepiany najznakomitszej w Austrii fabryki **Petrof** z mechaniką angielską po 500 — wiedeńską po 300 zlr.

Kursy walut.

	K o r o n y			
	placa	zadaja		
Ruble papierowe	253	25	254	—
Marki niemieckie	117	20	117	85
Franki papierowe	95	10	95	75
20-to frankówki w zlocie	19	05	19	15

Różne wiadomości z ostatniej poczty.

Wiedeń: Do „Wiener Allg. Ztg.“ donoszą z Pragi: Przywódca czeskiej partji włościańskiej w sejmie, Stastny, wystosował do rządu podanie, w którym domaga się wniesienia w Radzie państwa projektu ustawy, według której jego własność ziemska przemienionaby była w majorat. Pos. Stastny uzasadnia swoją petycję tem, iż w ustawie nigdzie nie jest wypowiedziane, że tylko dobra szlacheckie mogą otrzymać prawa majoratu. Cały szereg innych włościan w tym okręgu ma wnieść podobne podania.

Nowy York: Zważywszy, że na Filipinach nastąpiło już zupełne uspokojenie, od dnia 9 lipca ustąpi administracja wojskowa, a miejsce jej zajmie administracja cywilna.

Konstantynopol: Sultán przyjął wczoraj na audjencji ambasadorów: austro-węgierskiego, rosyjskiego i francuskiego.

Konstantynopol: Poseł serbski, Gruic, zwrócił się wczoraj w bardzo ostrej mowie do Porty z zarzutami z powodu ciągłych zajęć na granicy turecko-serbskiej i ataku Czarnogórców na mieszkańców serbskich w wilajecie kossowskim. — Oprócz tego interweniował poseł prywatnie u Porty i zagroził, iż jeżeli Porta nie zaprowadzi porządku, Serbja postąpić będzie musiała samodzielnie.

Belgrad: W całej Serbji panuje nieopisana radość z powodu wiadomości, że car zgodził się przyjąć wizytę króla i królowej. Podróż nastąpi w połowie lata po ukończeniu wyborów do skupczyny.

Madryt: Z okazji procesji jubileuszowej w mieście Ronda, w prowincji Malaga, przyszło do ostrych starć pomiędzy katolikami i ich przeciwnikami. Demonstracje uliczne trwały dwa dni. Demonstranci zniszczyli miejski zakład dla oświetlania miasta, tak, że miasto było pogrążone w ciemności. O podobnych zupełnie niepokojach — widocznie przez tę samą rękę inscenizowanych — donoszą z kilku miejscowości w Portugalji. W jednym mieście nawet obrzucono kamieniami biskupa.

Sejm krajowy.

Klub lewicy sejmowej odbył wczoraj programowe posiedzenie, na którym postawiono do Rady państwa zdawali sprawę o sytuacji politycznej w Wiedniu. Następnie wybrano komisję wykonawczą, w skład której weszli posłowie: Jabłoński, Małachowski, Rayski, Byk i Roszkowski.

Komisja dla włości rentowych odbyła wczoraj po południu swoje pierwsze posiedzenie. W dyskusji ogólnej przemawiali posłowie: Adam Jędrzejowicz, Jugendlein, Onyszkiewicz, Urbański, Wład. Wiktor Czajkowski, Średniawski, Potoczek, Hupka, Wachnianin i Pilat.

Komisja prawnicza uchwaliła odmówić prośbie sądu cieszyńskiego o zezwolenie na karnosądowe ściganie ks. Stojakowskiego.

Zaraz po posiedzeniu sejmowym zebrała się komisja-matka dla uchwalenia proponowanego wzmocnienia niektórych komisyj. Wybrana wczoraj komisja wodna wybrała przewodniczącym posła Gorayskiego, zastępcami: Paszkowskiego i Romanowicza, sekretarzem Merunowicza. Komisja bankowa przydzieliła do referatu sprawozdanie Wydziału kraj. o gal. Kasie oszczędności pos. Binderowi, o Banku krajowym pos. Löwensteinowi, a sprawdzanie o patronacie kas raiffeisenowskich pos. Skałkowskiemu.

Praga czeska: Prezydent czeskiej Akademji umiejętności i jej fundator, architekt Hlavka, dał na bursę studentów wszechnicy czeskiej 200.000 koron.

Berlin: Zaprosiny, jakie ambasador niemiecki w Wiedniu, książę Eulenburg otrzymał od cesarza Wilhelma II. by mu towarzyszył podczas jego podróży morskiej na północ, uważają tutaj za zadosyćczynienie za napaści prasowe, których książę był niedawno ofiarą.

Sofja: Minister spraw zagranicznych dr Wawnew oświadczył w sobranju, że po dokładnej rozprawie porzucił zamiar zwinienia kilku agencji dyplomatycznych bułgarskich, Szkoda, jaka wynikłaby z takiej reformy, byłaby większą, niż zaoszczędzone fundusze.

Sofja: Celem zwalczania rozbójnictwa, krzewiącego się coraz gęściej w Bułgari, sobranje uchwaliło prawo, mocą którego każdy, kto będzie nosił broń bez pozwolenia władzy, będzie postawiony przed sąd wojenny.

Sofja: W. ks. Mikołaj Aleksandrowicz ma między 1 a 10 lipca przybyć do Warny, gdzie go będzie oczekiwał ks. Ferdynand. Z Warny uda się w. książę do Sofji.

Paryż: Pojutrze ma się rozpocząć proces hrabiego Lur Saluces przed trybunałem stanu.

Paryż: Senat celem ukończenia rozpraw nad projektem prawa o stowarzyszeniach, zarządził na dzień dzisiejszy dwa posiedzenia.

Konstantynopol: Tutejszy świat dyplomatyczny stanowczo potępia postępowanie władz tureckich, które zesłały znaczną ilość Bułgarów z wilajetu adrianopolskiego na wygnanie do Małej Azji bez sądu i udowodnienia winy.

Rzym: Minister marynarki polecił eskadrze włoskiej odbyć manewry tegoroczne na morzu Adryatykiem z poleceniem przecieź, by te manewry nie przekroczyły linii poza Ankone.

Rzym: Prinetti oświadczył w senacie, wśród oklasków, że interesy włoskie na morzu Śródziemnym i na Bałkanie są dostatecznie zabezpieczone. Rękojmnią utrzymania pokoju jest solidarne postępowanie mocarstw w Chinach. Tylko wyprawy krzyżowe dają taki obraz zgody.

Rzym: Rozprawy nad budżetem postępują tak szybko, że gabinet spodziewa się, iż uchwalenie praworozum budżetowego stanie się niepotrzebne.

Rzym: Giolitti w rozmowie z redaktorem „Secolo“ wyraził przekonanie, że przy głosowaniu nad budżetem ministerjum spraw wewnętrznych, większość rządowa skonsoliduje się i pomnoży.

Rzym: Otrzymane tutaj z Buenos Ayres wiadomości stwierdzają, że spór graniczny pomiędzy Chili i Argentyną będzie załagodzony pokojowo.

Bruksela: Czas służby w armji belgijskiej będzie skrócony. Rząd wnieśli odpowiedni projekt do Izby poselskiej jeszcze podczas bieżącej sesji. Od lipca będzie Izba odbywała dziennie po dwa posiedzenia.

Madryt: Żywioly antykatolickie urządzają tutaj wiece, domagające się od rządu wydania prawa, które zakazałoby procesyj publicznych.

Sprawa marokkańska w Paryżu.

Paryż: Przybycie poselstwa marokkańskiego do Paryża było tylko widomym znakiem uroczystym przywrócenia dobrych stosunków pomiędzy sultanem i Rzeczpospolitą. Wszystkie kwestje sporne już uregulowano przed przybyciem poselstwa.

Paryż: Na konferencji pod przewodnictwem Waldeck Rousseau, minister wojny Andréé, generał Serviéres, gubernator Algieru Revoil i były gubernator Jounart opracowali stan kampanji przeciw Marokko na wypadek, gdyby sultan nie dotrzymał obecnych przyrzeczeń.

Wojna w południowej Afryce.

Wiedeń: „Polit. Corresp.“ donosi z Hagi, że rząd holenderski bierze udział w owych usilnych staraniach, by nakłonić prezydenta Krügera do zaprzestania wojny. Do tej pory przecieź owe usiłowania nie wydały rezultatu; prezydent Krüger jest niewzruszony.

Bruksela: Pani Botha oświadczyła przedstawicielowi „Petit bleu“, że Boerowie zupełnie się wycofają z zniszczonego Oranje i przeniosą punkt ciężkości działań wojennych do bogatego Kaplandu, którego Anglicy nie mogą niszczyć tak barbarzyńsko, jak terytorjum obu Rzeczypospolitych.

London: Niektóre dzienniki ranne zaprzeczają pogłosce, podanej przez „Sun“, jakoby Botha był zdecydowany, czy już nawet złożył broń Anglikom.

Podróż księcia Czun do Niemiec.

Pekin: Książę Czun robi już przygotowania do swej podróży do Niemiec, która nastąpi w połowie lipca. Książę Czun udaje się do Berlina z ogromną świtą, złożoną z 70 najprzedniejszych Chińczyków.

Bardzo wielu wykształconych Chińczyków, chcących zobaczyć Europę, stara się dostać do świty księcia Czun.

Ks. Mirko — kompozytorem.

Rzym: W Teatro nazionale odegrano „Marsz książęcy“, skomponowany przez księcia Mirkę Czarnogórskiego.

Utwór ogromnie się podobał. Publiczność uznała młodocianemu kompozytorowi wspaniałą owację.

N A D E S Ł A N E.

Park Krakowski TEATR ROZMAITOŚCI

Dzisiaj i Codziennie 1460
wielkie przedstawienie akrobatyczne
połączone z Koncertem
Muzyka 20 p. p. Reżyser: Rudesindo Roche
Od 1-go czerwca nowy program.
Wstęp w dniu powszednie 10 ct. Miejsca rezerwowane:
po 60 ct., po 50 ct. i po 30 ct. — Bilety do miejsc rezerwowanych uprawniają do wolnego wstępu. — **W niedziele i święta wstęp 20 ct.** W te dni bilety rezerwowane nie uprawniają do wolnego wstępu.
Sprzedaż biletów u Wgo St. Karlińskiego w Suklennicach,
a od godz. 3 po południu przy kasie.

Oświadczenie.

Z powodu często dochodzących mnie wieści, jakoby wszelkie roboty, wychodzące ze sklepu p. Zalewskiego przy ulicy Sławkowskiej pod l. 2 pochodziły z pracowni mojej, zawiadamiam P. T. strony interesowane, że od roku 1896 w żadnych z tą firmą nie zostają stosunkach handlowych, — wszelkie roboty, wchodzące w zakres krawiectwa ubiorów wojskowych i cywilnych li tylko we własnej swej pracowni prowadzę i wykonuję i za nie tylko odpowiedzialność przyjmuję.

W. LISSAK

Zakład uniformów wojskowych i cywilnych
w Krakowie ul. Florjańska l. 25
I ptr. front.

Kraków, Rynek 39, I piętro. 1606

Dr Michał Sliwiński

ordynuje przez lato w Rymanowie (dom Zontaka)

ZAKOPANE

wysoko w parku świerkowym położony pensjonat **M. Kosmowskiej**, Jagiellońska 68.
Pokoje widne, słoneczne, z werandami, z widokiem na góry, z całodziennym utrzymaniem od 2 zlr. 50 ct. dziennie. 1055

SKŁAD FORTEPIANOW W. Barabasz i Sp.

Księgarnia G. Gebathnera i Sp.
otrzymała na skład główny:

Kazimierza Bartoszewicza KWESTJONARJUSZ MAŁŻEŃSKI

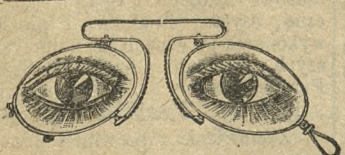
Cena egz. 1 kor. 50 h.

Tegoż autora są jeszcze na składzie:

Rok 1863, dwa tomy cena 5 kor.
Księga 3 maja, dwa tomy „ 3 kor.
Lukrecjon, satyra „ 30 h.
Trzy dni w Zakopanem „ 1 kor.
Bajka o lisie, kozłach i niedźwiedziu 20 h.
Trzeci Maja, odczyt cena 30 h.

Pieśni polskie, zebrane przez K. Bartoszewicza, najlepszy zbiór utworów patriotycznych, wydanie czwarte. Cena w oprawie 2 kor., bez oprawy 1 k. 20 h.

Przewodnik po Krakowie, ułożony przez K. Bartoszewicza. Cena 80 h.



Zmiana lokalu. L. Tomaszekiewicz mechanik i optyk

w Krakowie, przy ulicy Floryańskiej L. 2, Hotel Drezdeński

poleca okulary, cwikiery, lornetki, barometry, termometry, urządza dzwonki elektryczne, telefony, gromochrony. Zamówienia oraz reperacje wchodzące w zakres optyki i mechaniki, uskutecznią się w krótkim czasie. — Ceny umiarkowane. 1176

Najnowsze Jubileuszki rzymskie pod tytułem: **Pójdź ze mną** są do nabycia w Księgarni katolickiej **Dr Wł. Miłkowskiego** W KRAKOWIE 1604 Rynek 30, telefonu Nr. 418 po cenie **20 groszy** za egzemplarz. Na porto dołączyć należy 10 gr.

LUCJAN RYDEL POEZJE. Wydanie nowe, ozdobione rysunkami i portretem autora, rys. St. Wyspiańskiego powiększone utworami pisanymi do narzeczonej, w artystycznie wykonanej okładce pomysł i rysunku St. Wyspiańskiego, wyszły nakładem Księgarni **D. E. FRIEDLEINA w Krakowie** Rynek Nr. 17. (Telefon Nr. 452). Cena egzemplarza broszur. i zbr. 60 ct. Do nabycia we wszystkich księgarniach. 1570 11 0

Fabryczny skład powozów oraz **Zakład siodlarsko-powozowy Edwarda Mücka** przy ulicy Zwierzynieckiej Nr. 25 w Krakowie poleca wielki wybór powozów i wózków, oraz osi wszelkiego rodzaju i wielki wybór latarni powozowych; również podejmują się wszelkich rot powozów, tak nowych jako też i odnowień po cenach umiarkowanych. 1151-3 0

W pięknym położeniu, w okolicy gór rzystej, wśród lasów szpilkowych w Krynicy willa „Dwerek” Soczaków za willą Dra Ebersa o 11 pokojach, jest do wynajęcia wraz z wozownią, stajnią i pokojem dla służby. Pojedynczy pokój na sezon od 15 złr. i wyżej według wymagań umebrowania i wielkości pokoi, na żądanie może być z całym utrzymaniem. Wiadomość u Soczka optyka plac Marjański Nr. 1 w Krakowie lub na miejscu. 1124 5 6

Rzepa pastewna ŚCIERNIANKA (Stoppelrübensamen) nasienie świeże i pewne własnego zbioru, litr **2 korony** poleca 1461 4 5

J. Bulsiewicz w Bochni. **MEBLE.** Z powodu ostatnich dni zupełnej wyprzedziny, tj. do 1 Lipca są bardzo tanio do nabycia **rozmaite meble**, w tem 2 kompletne urządzenia sypialne stylowe i nader gustownie wykonane u stolarza **L. Stolińskiego** Kraków, ulica Szpitalna L. 34, naprzeciw teatru. 1625 6 6

Poszukuje się subjekta sklepowego. Oferty pisemnie zgłaszać należy do **Cukierni Lwowskiej Jana Michalika** Florjańska 45. Oferty, z których korzystać nie zamierzam, zostaną bez odpowiedzi. Również **2 uczni** z ukończoną drugą, ewentualnie I-ą klasą gimnazjalną lub realną, gdzie pomieszczenie. 1693 3 6

Najlepsze higieniczne paryskie **TOWARY GUMOWE** do celów sanitarnych polecają 1603 **BEIM i SPÓŁKA** Rynek 37, Kraków Linia A-B. Cenniki darmo. — Wysyłki dyskretnie.

ZAKŁAD LECZNICZY Dra M. NARTOWSKIEGO Specjalisty chorób nerwowych Telefon Nr. 359 1487 znajduje się obecnie przy ulicy św. Anny L. 2. Godziny ordynacyjne od 3 do 5 po południu. **HYDRO- i ELEKTROTHERAPIA:** KAPIELE W ŚWIETLE ELEKTRYCZNYM, KAPIELE WODO- ELEKTRYCZNE, WANNY, NATRYSKI, MIĘSIENIE, ROENTGENOGRAFIA i t. p.

TUTKI ze specjalnej bibułki „ABADIE” są powszechnie uznane za najlepsze! Wszędzie do nabycia. Fabryka Lwów, Mickiewicza 2.

PRIMUS Główny skład dla Krakowa **JANECZEK i WOYCIECHOWSKI**, Rynek L. 8. 15 5 **Zakład konc. sprzedaży i kupna H. Telesznickiej** przy ul. Szewskiej Lb. 21, I piętro ma w komisje do sprzedania: Sypialnię i biórko mach.; Pianino, Fortepiany. Garnitury mebl.; Biuro duże (1gb.) Kredens z płyt. mar., Serwantkę z lust., Lustrz. z kons.; Obrazy, Zegary (ant.). Maszyny do szycia, Samowary, Lampy, Koleczki brylant.; Zegarki, Pierścionki, i t. p. Suknie damskie i ślub.; Zakiety, O rywki. Kap. lusze (now.) Garnitury męskie, nasz., fraki, kap. Uniformy i t. p. — Zakład potrzebuje w komis: różnych Mebli, Porcelany, Luster, Łańcuszków złot., grubych i różnej biżuterji. 1680 2 2 **Potrzebny z dolny subjekt uczniem** od 1-go lipca b. r. 1681 8 3 **Tamże potrzebny uczeń** do pracowni. **Cukiernia Adama Piaseckiego** Kraków, ulica Długa L. 10.

Dam 500 kor. i więcej za wyrobienie stałej posady egzektora, portjera, woznego, kasjera lub inkasenta, za złożeniem kaubji w m'iescu lub na prowincyi. Jestem człowiekiem bardzo porządnym, wystużonym podoficer, władający językiem polskim i niemieckim. Zgłoszenia przyjmuje Dział inseratowy „Głosu Narodu” pod adresem: „Posada 500 kor.” 1678 3 4

W Dębniakach zaraz za mostem, przy ulicy Pocztowej Nr. 153 jest do sprzedania pod korzy stnymi warunkami **kamienica** I piętrowa, z ogródkiem od frontu. — Bliższa wiadomość u właściciela domu. 1628 2 3

Hotel Polski w Dębicy — w Rynku polecają od 80 ct — z usługą całkowitą i z fiakrem **WŁAŚCICIELE** 1654 2 13 **restauracji kolejowej.**

Dom murowany piękny i duży, wraz ze sklepem i urządzeniem sklepowym — położony w punkcie środkowym ludnej miejscowości, w której odbywają się targi liczące uczęszczone, jest zaraz (poł sklep) do wynajęcia. Bliższych wyjaśnień udzieli: „Zarząd Kółka rolniczego w Ołpinach, pow. Jasło, poczta loco. 1653

F. Lord biuro techniczne Kraków ulica Florjańska 55, Telefon Nr. 230.

Maszyny, narzędzia i artykuły techniczne dla wszelkich gałęzi przemysłu. Instalacja elektrycznego oświetlenia i przeniesienia siły, jakoteż skład dotyczących przyborów firmy **Siemens & Halske.** **Armatury wodociągowe, klozety wodne, łazienki etc.** Poleca: Wszelkie potrzeby do ruchu maszynowego dla gorzelń, młynów, browarów, kopalń tartaków, jakoteż Zarządów dóbr i lasów, jakoto: Oryginalne rosyjskie i amerykańskie oleje i smary maszynowe, płyty i sznury gumowe i asbestowe, pasy do maszyn, rzemyki do szycia i wiązania tyche, jakoteż wyprawione skóry (krupony), pasy z sierści wielbłąda, gumowe i konopne, uszczelnienia kompozycyjne dla pomp, maszyn etc., płyty i sznury asbestowe, węże (szlauchy) gumowe, parciane i impregnowane, kurki i wentyle parowe, pokrowce nieprzemakalne i t. p. i t. p. **Cenniki na żądanie darmo i opłacone.**

ODDZIAŁ SPORTOWY: Utrzymuje na składzie: **Rowery** najnowszych modeli z pierwszorzędných fabryk niemieckich, amerykańskich i krajowych. Jeneralna reprezentacja państwowych fabryk broni w Steyr dla znakomych rowerów **„WAFFENRAD“** niezrównanych pod względem dobroci i trwałego eleganckiego wykonania.

model 34 kor. 208	model 35 kor. 270	model 37 kor. 250	model 45 kor. 350	model 46 kor. 400	model 49 kor. 340
			model 50 kor. 370	model 47 kor. 180	947 2 6

Skład wszelkich przyborów dla sportu kołowego po cenach umiarkowanych.

Zakład kąpielowy wód siarczanych i Sanatorium w Swoszowicach pod Krakowem

wśród parku stuletniego i lasu szpilkowego, 5 kilometrów od Krakowa, stacja kolei, poczta i telegraf w miejscu, 18 razy dziennie połączony z Krakowem koleją i omnibusami. Znane w Polsce od XV wieku Swoszowickie wody siarczane przewyższają swą siłą i skutecznością inne tego rodzaju wody krajowe i zagraniczne; leczą: przewlekły gościec stawowy, mięśniowy, jakoteż dna (podagra) choroby serca na podstawie reumatycznej, **nerwebie** szczególnie ischias — **porażenia** tak centralne jak obwodowe — **klę** we wszystkich jej postaciach — choroby skórne połączone z przerostem i zgrubnieniem warstw skóry — przewlekłe zatrucia rtęcią i ołowiem, obrażenia **kości**, różne choroby **nerwowe.** W nowo urządzonym Sanatorium z centralnie ogrzewanymi łazienkami, mieszkaniami, korytarzami i ogrodem zimowym ogrzana jest woda siarczana w najnowszy sposób (ulepszoną metodą Czernickiego) używany w pierwszorzędných zakładach zagranicznych, wskutek czego nie utracą nic ze swych składników i dlatego kąpiele siarczane Swoszowickie są pierwszorzędne szczególnie w połączeniu z kąpielami i tuszami elektrycznymi. W leczalnicach galwanizacja, faradyzacja, elektromasaż i wszelkie procedury elektroterapeutyczne, wykonywane przez lekarza zakładowego. — Zakład kąpielowy letni również w czasie zimnej pory centralnie ogrzany otwarty od 1 maja do 1 października. Mieszkania odnowione; w kwietniu, maju, wrześniu i październiku o trzecią część tańsze. Muzyka zakładowa. Pensjonat i restauracja w miejscu. Ceny umiarkowane. Bliższe szczegóły udzieli **Zarząd.** 1257 11 39

ZAKŁAD WODOLECZNICZY 1672 **Dra Kołaczewskiego w Szczawnicy** **OTWARTY.** Kuchnia wykwintna. Ceny przystępne.

PANIENKI potrzebujące nauki w zakresie sztół ludowych lub seminarjum nauczycielskiego w celu egzaminów wstępnych — oraz **nauczycielki** potrzebujące przygotowania do egzaminu ludowego czy wydziałowego 1-ej grupy, zechcą się zgłaszać obecnie: ul. Stachowskiego Nr. 101, I piętro; od 1-go lipca ulica Wielopole Nr. 11, parter, między 11-tą rano a 4-tą popołudniu. 1689 2 8 **Sebalda Münnichowa.** Udzielam również nauki języka francuskiego metodą b. przystępną tak dzieciom jak osobom dorosłym.

Młody człowiek poszukuje umieszczenia wraz z dobrym wiktom na wsi. — Bliskość lasu lub ogrodu ni-zbędna. Adres: „H. N.” Dział inseratowy „Głosu Narodu.” 1699 2 2

W. E. Fuhrmann w **ŻYWCU** poleca P. T. Publiczności **Boczeki wędzone** á 60 ct. **Podgardle** „ 52 „ **Kiełbasy siekane** krakowskie . . á 65 ct. 1644 za kilogram. 2 6

Sklep korzenny bez długów, jest z wolnej ręki, z powodu wyjazdu właściciela, zaraz do **sprzedania** ulica Michałowskiego Nr. 6 na rogu od Czarnej wsi. 1698 2 3

POWOZIK w rodzaju **kuczerfaetonu** na sposób rzymski, na 4 osoby, na parę i jednego konia, z kozłom do odejmowania, jest za **275 złr.** do sprzedania, oraz sam **kuczer** na 2 osoby, z budą i fartuchem skórzanym, z kucerką w tyle, na parę i jednego konia, za **200 złr.** do sprzedania. — Wiadomość: przy ulicy św. Jana L. 20 u stróża. 1435



ROWERY najslawniejszej marki „**Dürkopp Diana**” **POLECA SKŁAD Maszyn do szycia i Rowerów R. PAWŁOWSKIEGO** dawniej **J. Iwanickiego** **Kraków, Rynek gł. 18.** Tamże jest do sprzedania kilkanaście rowerów, zakupionych na licytacji w c. k. Urzędzie zastawniczym w Wiedniu, **po 75 złr.** ze wszystkimi przyborami. 783 10 0 **Sprzedż** za raty wykluczona.

Lekcji języka niemieckiego udziela niemka przez całe wakacje. Podwale L. 9. parter, od godziny 1-5 popołudniu. 1700 2 3

MIESZKANIE. 3 pokoje z kuchnią i przedpokojem na I piętrze **lub na parterze** Nr. 75, ulica Michałowskiego, szerególniej dla P. P. wejskowych do polecenia, gdyż tam jest także stajnia zaraz do wynajęcia. 1692 2 3

Młodzieniec z ukończoną III klasą gimnazjalną lub realną, znajduje pomieszczenie jako **praktykant** w handlu **JANA FISCHERA i Spółki** w Krakowie. 1679 3 0

ZAKŁAD artystyczny - rzeźbiarski i kamieniarski **Jana Tombińskiego** w Krakowie, ulica Czysta Nr. 15, wykonuje wszelkie roboty rzeźbiarskie do budowli ze wszystkich materiałów. Poleca się Przewielebnemu Duchowieństwu, P. P. Architektom i Budowniczym. Powyższy Zakład poszukuje **wspólnika** w osobie budowniczego lub majstra kamieniarskiego. 1707

Realność murowana pięknie zbudowana, z ogrodem i 3/4 morgami pola, tanio do nabycia. — Gotówka potrzebna **2.000** — reszta może zostać na hipotece. — Bliższych szczegółów udzieli p. **H. Niemetz** Kraków, Szewska 2, zakład optyczny. 1703

Poszukuje się zdolnych panien do staników i spodnie zaraz i **panienek** do nauki — również udzielam **lekcyj kroju** pod przystępnymi warunkami, ulica Szewska L. 7, II piętro. 1714 2 2

Zmiana Lokalu!? **NOWA WIEDEŃSKA PRALNIA BIELIZNY** przeniesioną została z dniem 15 kwietnia 1901 r. z ulicy Goleb'ej L. 1 **na ulicę Florjańską L. 26** róg ul. św. Marka, parter. Dziękując Szan. Odbiorcom za dotychczasowe zaufanie i rącząc nadal za ręczne, czyste, sumienne i nieszkodliwe wykonanie po cenach jak najprzystępniejszych, polecam się względem Szan. P. T. Publiczności. Z poważaniem 1202 2 0 **Emilia Skrzyńska.** Zamówienia z prowincji wykonuje na czas oznaczony.

Kto z Rzeszowa nadesłał koleją kuferek pod adres: Karł Kucharski, Kraków Rakowicka 21 — ten zechce listownie podać objaśnienia co do tej przesyłki, inaczej kuferek napowrót do Rzeszowa w drogę.

3000—6000 koron

na dobre oprecentowanie, poszukuje dobrze sytuowany lekarz na Śląsku austr. w celu budowy. Zgłoszenia przyjmuje „Slavia“ Kraków, ulica Sławkowska Nr. 26. 1718 1 3

Realność

z budynkami gospodarskimi, sadem i ogrodami warzywnym, w Dobromilu pod Przemysłem położona, jest do nabycia. Adres poda Dział inseratowy „Głosu Narodu“ pod l. 1721. 1 4

UCZNIOWIE

VI i VII klasy gimnazjalnej, z inteligentnej rodziny, poszukują korepetycji na wsi, prz. z czas wakacji, w domu inteligentnym. Adres poda Dział inseratowy „Głosu Narodu“ pod l. 1712. 1 4

Dom parterowy

murowany, 375 sąg objętości, a 8 sąg fronta posiadający, przy jednej z większych nowo powstałych ulic, z piwnicą i strychem, ogrodem warzywnym i resztą placu na materiały budowlane się nadającego, za cenę 7000 złr. jest do sprzedania, z czego 2000 złr. kasowego pozostaje przy hipotece. — Wiadomość w Dziale inseratowym „Głosu Narodu“ 1274 1 4

MASŁO DWORSKIE

codzień świeże
kuchenne 1/2 Kg. Złr. —50
deserowe 1/2 Kg. —64

Sól stołowa

najpiękniejszą szybkową, higieniczną karton 1 Kg. 13 ct.
poleca handel kolonialny
J. F. FISCHER Kraków
Linia A—B. 1493

PANNA STARSZA

posiadająca 400 koron, życzyłaby sobie wyjść za mąż, za starszego, uczciwego kawalera, mającego służbę rządową dekretową. Listy proszę adresować poste restante „S. K.“ główna poczta Kraków. 1710 1 1

Ajencja BANKU Czeskiego

„SLAVIA“
ubezpiecza na życie posagi, od ognia, na najtańszych i najkorzystniejszych warunkach. Wyrabia

POZYCZKI

dla Urzędników państwowych, krajow., kolej. i Oficerów.
Warunki nader dogodne, niski procent, długoletnia amortyzacja w ratach miesięcznych.
Informacje ustne, lub za przesłaniem marki pocztowej 40 hal, listownie, pod adresem: „SLAVIA“ Kraków, ul. Sławkowska Nr. 26. 1717 1 1
Agentów za prowizją dla Krakowa i okolicy poszukuje się.

Reim i Spółka Kraków

polecają:
Oliwę kawkaską do maszyn
Nr. 0 po kr. 64— | Nr. 2 po kr. 48—
Nr. 1 po kr. 56— | Nr. 3 po kr. 44—
Nr. 4 (krajowa) kr. 36—
Oliwę amerykańską
po kr. 64— za 100 kg loco Kraków
Oliwę leccerską, Oliwę rzepakową
SMAROWIDŁO NA OSIE
belgijskie i krajowe
Pasy i Gurty do maszyn
WĘZE GUMOWE I PARCIANE
etc. etc. 1588 2 3

Praktykant

zamiejscowy, chrześcijanin, z dobrego domu, zostanie przyjęty do Składu Linoleum Kraków, ulica Szewska 1. 1725 1 2

Czesław Smiechowski
ul. Mikołajska Nr. 4,
POLECA

Perfumy we flakonach i na wagę od 10 ct. za 1 dkg., we wszystkich zapachach;
Wedy: kolonńska, chinowa, atenska, we flakonach i na wagę;
Wedy do ust: higieniczną, miętową, pomarańczową na wagę;
Proszek do zębów;
Pudry na wagę;
Femady na włosy „Brillantina“ etc.
Zamówienia z prowincji ukutektem odwrótnie. 945 21 50

KUFERKI, TORBY, TOREBKI, NECESERY

z przyborami do podróży i bez tychże.
PRZYBORY TUALETOWE j. t. Lusterka
Szczotki ○ ○
Grzebień ○ Mydła ○ Perfumerje ○ Gąbki itp.
POLECA W WIELKIM WYBORZE 1611
Anastazy FRONCZ Kraków, Florjańska 17.

Praktykant

otrzyma miejsce zaraz
W HANDLU 1694 3 4
A. HAWELKI w Krakowie.

Nowo założony

Zakład Pogrzebowy Jana Wolnego

w Krakowie przy ulicy św. Tomasza L. 4, Telefon L. 331.
Jedyny zakład na Kraków, posiadający własny wyrób trumien w różnych gatunkach.
Fabryka oraz skład główny przy ulicy św. Tomasza L. 4. 1676
Zakład urządza pogrzeby od najwspanialszych do najskromniejszych po cenach nader umiarkowanych, jak również urządza takowe na spłaty w ratach miesięcznych.
Filia znajduje się przy ul. Kopernika L. 6.

M. Beyer i Sp.

Kraków, Sukiennice Nr. 12, 13 i 14,
naprzeciw kościoła Najświętszej Marii Panny,
POLECAJĄ 1148 8 0

WIELKI ZAKŁAD WYROBU BIELIZNY i Wypraw ślubnych

SKŁAD FABRYCZNY TOWARÓW PŁOCIENNYCH
Bielizna damska i męska od 1 złr. za sztukę,
Dziecinna w wielkim wyborze i każdej wielkości.
Płótna krajowe i zagraniczne.
BIELIZNA STOŁOWA BIAŁA I KOLOROWA.
Główny Skład

orygin. Bielizny wełnianej trykotowej prof. Dra Gustawa Jaegera, oraz wszelkich wyrobów trykotowych bawełnianych, wełnianych i jedwabnych pończoch damskich i dziecięcych, także skarpetek męskich i dziecięcych.
Na wiosenny sezon: Bluzki do prania kretonowe, zefirowe i jedwabne od 1 złr. 75 ct. za sztukę. — Halki letnie kretonowe, wełniane i jedwabne od najtańszych do najzdobniejszych.

ZAKŁAD

kamieniarsko - rzeźbiarski
pod zarządem

Józefa Kuleszy

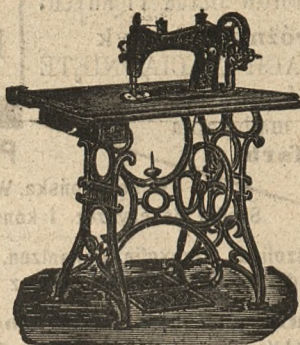
naprzeciw cmentarza w Krakowie



posiada na składzie wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, marmuru, granitu i labradoru.
Podejmuje się wykonania grobowców jak w miejscu tak i na prowincji 1618 23 0 według własnych lub dostarczonych rysunków.

Obicia pokojowe (tapety)

listwy i sztukaterie sufitowe
NOWOŚCI W STYLU SECESYI
przeszło 1000 wzorów na składzie, od 15 ct. rulon wwyż, poleca handel pod firmą
KUTRZĘBA i MURCZYNSKI
Kraków, ulica Wiślna Nr. 11. 1296 12 40
WZORY TAPET NA PROWINCJĘ WYSYLA SIĘ ODWRÓTNIE.



Największy Skład Maszyn do szycia i haftu „SINGERA“

Kraków, Rynek gł. Nr. 18
POLECA

maszyny najnowszej konstrukcji, ręczne od 30 do 65 złr., nożne od 40 do 120 złr. gotówką 10% taniej, cenniki ilustrowane przesyła franco.

Bezplatna nauka haftu robót ażurowych i wszelkiego szycia maszynowego. 1615

Szczególną uwagę zwracam na moje ulepszone maszyny pierścieniowe do haftu i szycia, przy których nie potrzeba chcąc takowe przyrządzić do haftu ani odkręcać ząbków, ani zmieniać płyty jak przy innych maszynach, które głoszone bywają za najnowsze, a które ani konstrukcją, ani trwałością, ani cichem chodem nie mogą być nawet w przybliżeniu porównane do moich najnowszych maszyn
Singera modelu z roku 1901.

R. Pawłowski dawniej **J. Iwanicki.**

Vitali Adjiman

Turek, przybył z Konstantynopola, naprawia stare perskie dywany. — Świetne poświadczenia. — Hotel Union ul. Gertrudy Nr. 27, Nr. pokoju 6. 1729 1 3

Poszukuje się

na lato na czas 6—8 tygodni pokoju z obsługą i całym utrzymaniem dla dwoje (ewent. jednej) osób (matka z córką). Warunek: las i rzeka w pobliżu, zupełna swoboda, ceny przystępne. (z wykluczeniem miejsc „kąpielowych“) Zgłoszenia z podaniem ceny od osoby za „miesiąc“ nadsyłać do 28 b. m. poste rest. „Młoda“ Kraków. 1727 1 3 L. 279/901.

PANNY

zdolne do krawieczyzny potrzebne zaraz. Ul. Szewska Nr. 10 II p. 1726 L. 47940 01. B.

ODPIS.

Ogłoszenie Licytacji.

Magistrat król. stół. miasta Krakowa, rozpisuje niniejszem licytację na:

- 1) bułową kanałów betonowych w ulicach: Garncarskiej, Studenckiej i Jabłonowskich.
- 2) budowę kanału betonowego w ulicy Kopernika.

Do licytacji tej wzywa się autoryzowanych inżynierów, koncepcyjowanych budowniczych i do wykonywania przemysłu budowlanego uprawnionych majstrów.

Plany, warunki i formularze ofertowe, obejrzeć można w Urzędzie Bułownictwa miejskiego w godzinach urzędowych.

Oferty odnośnie złożyć należy do dnia 25 czerwca b. r. tj. poniedziałku, do godz. 12 w południe.

Kraków, dnia 18 czerwca 1901.

J. Friedlein

1720 1 1 Prezydent miasta.

Gmina m. Lanckorony

KONKURS na kasyera i sekretarza gminy

z płacą roczną 800 Koron.
Warunki: Egzamin z obycia kursu na sekretarza i złożenie kaucji w wysokości rocznej płacy. Termin do wnoszenia podań do 15 lipca b. r. włącznie. 1723 1 3 Lanckorona 19 czerwca 1901.
Burmistrz: Jan Zborowski.

ZMIANA LOKALU.

Cukiernia Adama Piaseckiego 1686 została przeniesioną na ulicę Długą L. 10, poleca swe wyroby ciasta w wielkim wyborze cukry, torty, herbatniki. Przy cukierni czytelnia, sala bilardowa. Lokal otwarty do g. 1 w nocy.

Fortepian Bösendorfera

używany, w bardzo dobrym stanie, do sprzedania. Cena przystępna. Ulica Stachowskiego Nr. 101, I piętro, ogł. dać można od 11 do 4. 1583 3 3

Prawdziwe Polskie Wódki

i znakomity Porter tenczyński

poleca 1616 7 0
Reprezentacja c. k. uprz. Zakł. fabr. w Tenczyнку
ulica Bracka Nr. 11.

Wątki do fonografów i grafonów

oraz PŁYTY DO GRAMOFONÓW z polskim tekstem

ośpiewane przez pierwszorzędnych artystów operowych poleca magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych 1620

K. Zielińskiego

Kraków, Rynek, A—B, 39.

Oryginalne amerykańskie grafony do przyjmowania i reprodukcji od koron 70.

MIODOSYTANIA

założona w roku 1841

KAZIMIERZA ROBACKIEGO

w Krakowie, ulica Sławkowska Nr. 28

poleca MIODY w butelkach na garce i w pokojach gościnnych na szklanki:
Miód myśliwski . . . 1 but. 30 ct. Miód wytrawny . . . 1 but. 70 ct.
Miód lipowiec . . . 1 „ 35 „ Miód kuracyjny . . . 1 „ 80 „
Miód Trojnak . . . 1 „ 40 „ Miód esencya . . . 1 „ 1— „
Miód stołowy lekki . . 1 „ 50 „ Miód kopowiec . . . 1 „ 120 „
Miód „ mocny . . . 1 „ 60 „ 1610

Poleca na składzie znaczne zapasy miodów owocowych: maliniaki, wiśniaki, deroniaki.

Na sezon podróży dla pp. Artystów i Amatorów Sztuk Pięknych!

FARBY olejne i akwarelowe z różnych fabryk
PEŁTNA NA MIARĘ i NA BLEITRAMACH NACIĄGNIĘTE
Książki i Bloki do szkicowania
PAPIERY, KARTONY i DESZCZÓLKI do malowania
Werniksy i wszelkie środki do farb
PĘDZLE w różnych gatunkach, PALETY z drzewa
i porcelany, STALUGI polne, składane
PARASOLE polne, LASKI do
przyczepiania parasola
Kapelusze dla
malarzy.

REIM i SPÓŁKA

Rynek 37, KRAKÓW, Linia A-B.
POLECAJĄ:

PERFUMY, MYDŁA, PUDRY

Wodę kolońską, Wody toaletowe, Przybory do golenia, Środki kosmetyczne
 Środki do czyszczenia i konserwowania zębów i różne inne artykuły i przybory toaletowe.

Opal, Benzoinar, Feraxolin, Aphanizon, Benzyna, Mydeł-
 ka oraz inne środki do czyszczenia sukien z płam. * * * * *
 Plasterki na nagniotki Meissnera i Wasmutha, — Plaster
 * * * dla turystów Lusera, — Clavethyl tynktura na nagniotki.

Aparaty i wszelkie artykuły do robienia wody sodowej. | **Lodownie do robienia lodów, Aparaty do filtrowania wody.**

BORAX czyszczony „KAISERBORAX“ w pudełkach po 15, 30 i 50 halerzy. | **LESSIVE PHÖNIX najlepszy środek do prania, paczki 1/4, 1/2, 1 kg., do pralni 10 kg.**

Na sezon podróży i kąpielowy!

FLASZKI Podróżne, KUBKI do Podróży
 papierowe, gumowe i metalowe do składania 1602

Necesy podróży, Rzemyki do podróży
 PODUSZKI do wydymania, **WANNY i MIEDNICE** gumowe do podróży.

CZAPKI i KAPELUSZE do KĄPIELI

Pantofelki do kąpiel

„**NOWOŚĆ**“ amerykańskie gąbki
 gumowe do nacierania ciała
 Aparaty higieniczne, taśmy
 i rękawiczki do
 tegoż celu

W KRAKOWIE

TYLKO 2 DNI

W sobotę 29 czerwca i w niedzielę 30 czerwca b. r.

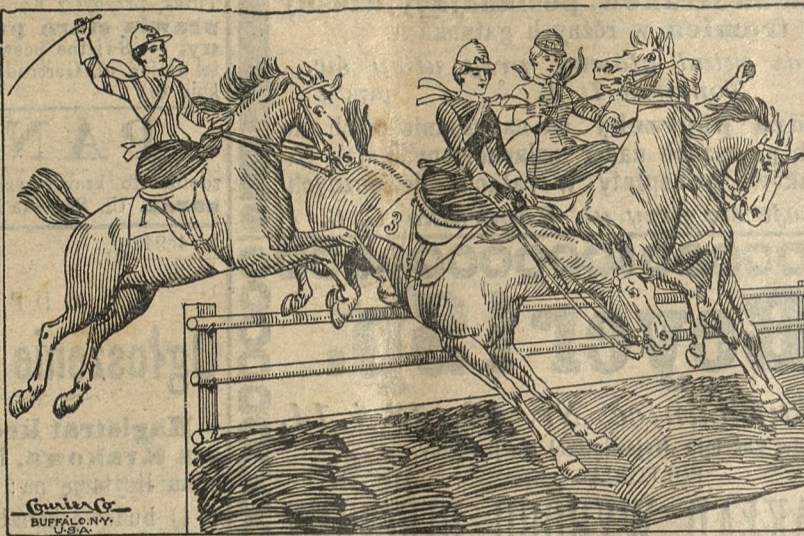
BARNUM & BAILEY Największe widowisko na kuli ziemskiej.

OLBRZYMIĘ
Amerykańskie Przedstawienie.

50 lat istniejąca chluba Ameryki
 podróżuje obecnie lądem stałym we
 własnych 67 odpowiednio zbudowanych i urzą-
 dzonych wozach kolejowych, które tworzą 4
 pociągi po 17 wozów. Całe widowisko tworzące
 jednolitą i nierozłączną całość, mieści się w 12
 olbrzymich namiotach, z których największy
 pomieścić może wygodnie około 12.000 osób.

Codziennie 2 wielkie Przedstawienia.

Pierwsze o godzinie 2 po południu, a drugie
 o godzinie 7 1/2 wieczorem. Otwarcie cyrku
 następuje 1 1/2 godziny przed rozpoczęciem
 każdego przedstawienia, a to celem oglądnięcia
 żyjących ludzkich dziwolągów, trzech stad słońi
 i podwójnej menażeryi rzadkich zwierząt.



Nieliczona ilość karkołomnych przedstawień, z któremi
 żadne nie mogą być porównane, a których naśladować
 nikt nie jest w stanie. Każdy popisujący się jest mistrzem
 w swoim zawodzie. Każdy przedstawiający, gwiazdą w tym
 kierunku. Każdy popis, oraz wszystko na arenie przed-
 stawione, jest rzeczywiście i niezwykle podziwianą godną
 niespodzianką. Wszystko przedstawione jest w całym sło-
 wa tego znaczeniu doskonałym, nowym i do tego czasu
 nigdzie nie przedstawianym.

Największe i najwspanialsze przedstawienia, jakie sobie
 człowiek wyobrazić może.

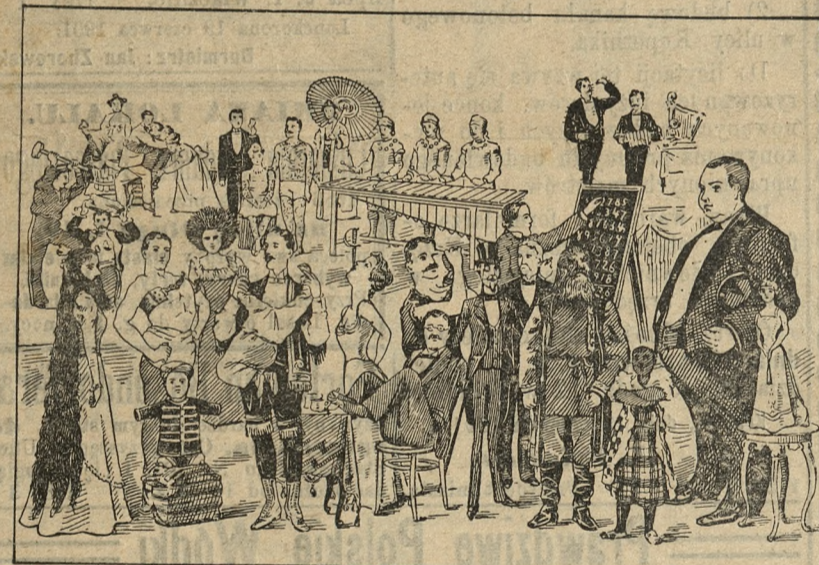
Trzy wielkie przedstawienia wyścigowe na dwóch wiel-
 kich przestrzeniach, niezmierny tor wyścigowy i znaczna
 przestrzeń dla popisu w powietrzu.

Kompletne menażerye tresowanych
dzikich zwierząt.

Współzawodniczenie, wszelkiego rodzaju popisy akroba-
 tyczne i nadpowietrzne, — gimnastyka na płaszczyźnie,
 w powietrzu i inne niespodzianki. — Popisy siłaczy
 i próba zręczności.

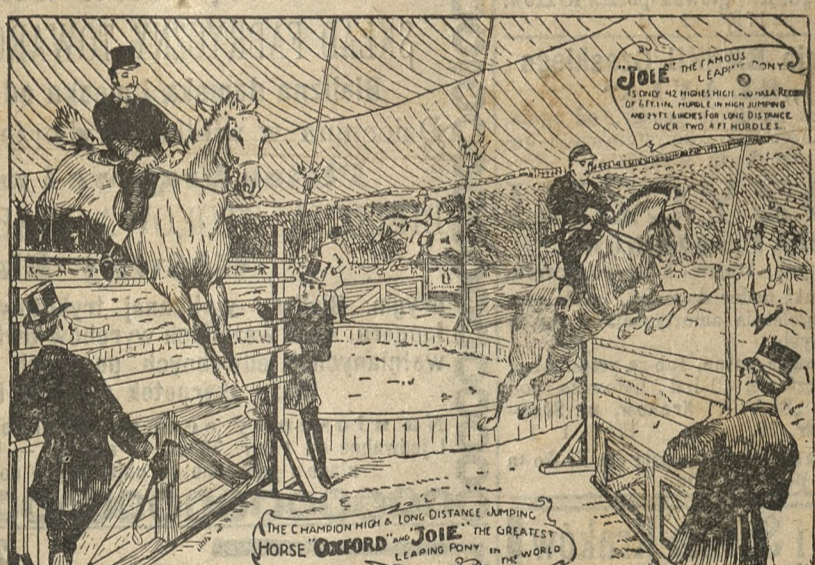
70 pięknych koni, popisujących się równocześnie na
 jednym boisku. — Wystawa 400 koni nagrodzonych. —
 3 stada najmyślniejszych słońi, przedstawiających na
 3 boiskach. — 20 komików pantomin. międzynarodowych.

Prawdziwe wielkie widowisko, wystawa światowa najnowszych widowisk, cyrk, menażerya, wystawa tresowanych zwierząt,



1000 mężczyzn, pań i koni,
 karty, dzieci, ludzie tatuo-
 wani, ludzie połykający szpa-
 dy, dama z długim pełnym
 zarostem na głowie i na bro-
 dzie, chłopiec z psią głową,
 mężczyźni bez rąk, przeszło
 1000 oryginalnych i podzi-
 wienia godnych sztuczek,
 niezliczona ilość najnowszych
 popisów, nieustraszonej od-
 wagi i karkołomne przed-
 stawienia, których dotych-
 czas nie widziano i które
 po raz pierwszy publicznie
 są produkowane.

Cena podług położenia
 miejsca w arenie:



Wstęp włącznie miejsce siedzące K. 1.20 i K. 2.50, — Siedzenie zamknięte 4 K., — Miejsce
 rezerwowane 5 K., — Łoża 6 K. za miejsce.

Wszystkie miejsca są numerowane z wyjątkiem miejsc po K. 1.20 i K. 2.50 i można dostać przed rozpoczęciem przedstawienia w kasie przy wejściu. — Dzieci niżej 10-ciu lat płać połowę,
 z wyjątkiem miejsc po K. 1.20 i K. 2.50. 1687 1 6

Biletów dostać można w Księgarni katolickiej Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie, Rynek główny Nr. 30.
 Jeden bilet jest ważny na wszystkie widowiska podczas przedstawienia, włącznie na miejsce siedzące.

Przedstawienia w Bielsku Białej 28 czerwca, w Kattowicach 1 lipca.

Proszę się strzedz przed oszukaństwem! Oficjalny przewodnik f. Barnum & Bailey księga cudów i program przedstawień, mająca na
 pierwszej stronie podobiznę panów Barnum & Bailey wraz z oficjalnymi kartami pocztowymi —
 wydanymi przez firmę — są do nabycia wewnątrz namiotów. Wszystkie inne publikacje są nieoficjalne i fałszywe — proszę kupować tylko prawdziwe.



Oryginalne Singera Maszyny do Szycia.

Oryginalne Singera Maszyny do Szycia są wzorem pod względem konstrukcyi.
 Oryginalne Singera Maszyny do Szycia są niezbędne do użytku domowego i przemysłu.
 Oryginalne Singera Maszyny do Szycia są w przedsiębiorstwach fabrycznych najbardziej rozpowszechnione.
 Oryginalne Singera Maszyny do Szycia są niezrównane w działalności i trwałość ich jest wypróbowana.
 Oryginalne Singera Maszyny do Szycia nadają się najlepiej do haftów artystycznych.

Bezpłatna nauka wszelkiego szycia maszynowego, haftu ozdobnego, aplikacyjnego, oraz robót
 szurowych. — Wielki wybór jedwabiu w różnych kolorach.

Dostarczamy elektromotory dla pojedynczych maszyn do domowego użytku. 1617

SINGER Co Towarzystwo Akcyjne Maszyn do Szycia dawniejsza **G. Neidlinger**
 firma

FILIE: Kraków, ulica Szpitalna L. 40, naprzeciw teatru miejskiego.
 w Tarnowie, ulica Krakowska L. 4/5 — w Nowym Sączu, ulica Jagiellońska.

UWAGA: Wszelkie maszyny do szycia, sprzedawane pod nazwą „Singer“ w innych składach są wyrabiane na sposób jednego z naszych dawniej-
 szych systemów — maszyny te nie mają atoll ale wspólnego z naszymi wyrobami, nie dorównują one ani pod względem konstrukcyi,
 działalności jak i trwałości najnowszemu systemowi naszych rodzinnych maszyn.